

**Prezydent RP
przewodniczył obradom
Komisji Konstytucyjnej**

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP posiedzenie Komisji Konstytucyjnej. Projekt ustawy konstytucyjnej zmieniającej terminy ustalone dla przedłożenia i uchwalenia projektu konstytucyjnej Rady Ludowej referował członek komisji, szef kancelarii Rady Państwa, M. Rybicki. Komisja konstytucyjna uchwaliła wnieść powyższy projekt do Sejmu Ustawodawczego.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 91 A Białystok, sobota - niedziela 15 - 16 grudnia 1951 r. Cena 15 groszy

W Warszawie rozpoczął się proces zbrodniczej organizacji będącej na usługach imperialistów

WARSZAWA (PAP). Dnia 14 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces zdrajców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzynskiego, Stanisława Nienaltowskiego i Andrzeja Czystowskiego, którzy w latach okupacji tworzyli kierownictwo zbrodniczej organizacji pod nazwą Ekspozytura Urzędu Śledczego (EUS) - kryptonim „Start”, powołanej przez „delegaturę” emigracyjnego rządu londyńskiego dla mordowania i denuncjowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego. W wyniku zbrodniczej działalności EUS - „Start” wielu działaczy i członków PPR, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej i innych działaczy postępowych zostało zamordowanych bądź przez specjalne komórki terrorystyczne „Startu”, bądź też przez gestapo.

Akt oskarżenia przypomina, że w okresie, gdy naród polski wznosił bohaterską walkę z hitlerowskim okupantem o wyzwolenie narodowe i społeczne, gdy narody Związku Radzieckiego prowadziły zwycięskie boje z najdziałaczem reakcyjnym ugrupowaniem coraz bardziej pogłębiały politykę zdrady narodowej, politykę faktycznego współdziałania z okupantem. Te zdrazieńskie działania prowadziły ugrupowania reakcyjne, zgrupowane wokół tzw. delegatury rządu londyńskiego, maskujące się pod różnymi szyldami - począwszy od WRN aż do NSZ. Ugrupowania te nie miały nic wspólnego z wyzwoleniem walką narodu polskiego i działały w myśl dyrektyw obcego wywiadu - będąc instrumentem antypolskiej i antyradzieckiej polityki imperialistów anglo - amerykańskich - polityki, zmierzającej do oszczędzania hitlerzemu.

Głoszona przez delegaturę

W ścisłej współpracy z gestapo i na wzorach granatowej policji

Jednym z ogniw działalności delegatury był tzw. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa z jego organami, a wśród nich urząd śledczy i jego ekspozytura w Warszawie pod nazwą „Start”.

Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB) opierał się na kadrach policji granatowej i zbudowany był według wzoru przedwojennego korpusu policyjnego.

W PKB na m. st. Warszawie została wydzielona specjalna komórka - „Wydział Informacyjny”, który ściśle współpracował z gestapo w zwalczaniu niepodległościowego ruchu lewicowego. Zdobyte przez dołowe ognia PKB materiały informacyjne - wywiadowcze wydział ten przekazywał do gestapo.

Z początkiem 1943 roku „wydział informacyjny” przekształcił się w „urząd śledczy”, którego naczelnikiem został Włodzisław Lechowicz. Lechowicz do września 1939 roku był kierownikiem referatu narodowościowo - politycznego SRI - DOK I. W

zbrodnicza i antypolska „teoria dwóch wrogów” była w praktyce cynicznym wysługiwaniem się hitlerowskiemu okupantowi. Dla delegatury wrogiem był narodowy front walki z hitlerowskim okupantem, wrogiem była bohaterska klasa robotnicza i jej czołowy oddział - PPR, wrogiem były bohaterskie i ofiarne oddziały GL i AL, wrogami byli wszyscy ci, którzy organizowali zbrojną walkę z okupantem. Do walki z ruchem narodowo - wyzwoleniczym ugrupowania reakcyjne montowały szeroko rozgałęzione organizacje wywiadowcze i skrytobójcze, które współpracowały z gestapo. Wywiad delegatury i podporządkowane jej organizacje same mordowały i wydawały w ręce gestapo członków PPR, żołnierzy polskiego ruchu oporu, a w szczególności AL i GL. Ofiarami tych mordów stały się setki patriotów polskich.

skład referatu narodowościowo - politycznego wchodził również dział komunistyczny, do którego zadań należało rozpracowywanie osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Cała działalność „urzędu śledczego”, PKB i wszystkich jego komórek była nastawiona na walkę z ruchem lewicowym. Informacje dotyczące niepodległościowego ruchu lewicowego, uzyskiwane przez „urząd śledczy”, do starczane były do gestapo za pośrednictwem Lechowicza na ręce kpt. Spiełkiera.

Werbując Pajora do „urzędu śledczego” Lechowicz zapoznał go z zadaniami stojącymi przed PKB i „urzędem śledczym”, a w szczególności z tym, że rozpracowywanie organizacji lewicowych jest prowadzone w porozumieniu z władzami hitlerowskimi. Ponadto Lechowicz poinformował oskarżonego, że ma kontakt z Gwardią Ludową, który dla celów wywiadowczych będzie się starał rozszerzyć.

Przedwojenni dwójkarze stanowili kadry zbrodniczej, antynarodowej organizacji

Lechowicz oprócz Pajora zwerbował do „urzędu śledczego” osk. Nienaltowskiego oraz szereg osób, rekrutujących się z kadr sanacyjnej policji politycznej tzw. „defensywy”.

Oskarżony Nienaltowski przedwojenny pracownik SRI-DOK I, a w okresie okupacji zastępca kierownika „ekspozytury Urzędu Śledczego” (kryptonim „Start”),

W celu zahamowania wznoszącej się walki narodowo - wyzwoleniczej, delegatura powołała nową organizację tzw. kierownictwo walki podziemnej (KWP). Na czele tej organizacji stanął bliski współpracownik Mikołajczyka - Stefan Korboński, a kierownikiem jej na m. st. Warszawę został Eustachy Krak.

W ramach KWP na m. st. Warszawę działało szereg wytrawnych dwójkarzy, kierowanych z PKB, a w tej liczbie Lechowicz, oskarżony Nienaltowski i inni. Lechowicz do pracy w KWP przystąpił w drugiej połowie 1943 roku, obejmując stanowisko II zastępcy Krak i kierownictwo „wydziału informacyjno - egzekucyjnego” tzw. dywersji osobowej.

Oskarżony Nienaltowski do pracy w KWP na terenie Warszawy przystąpił jesienią 1943 roku za pośrednictwem Lechowicza i objął stanowisko kierownika grupy obserwacyjnej.

„Londyńczycy” NSZ-owcy i WRN-owcy za te same judaszowe srebrniki mordowali patriotów polskich

Plan działania tej nowej organizacji ustalił szef centrali służby śledczej komendy głównej PKB - Kontrim, wspólnie z Lechowiczem, któremu powierzono zorganizowanie i nadzór działalności „Startu”.

Kontrim, b. komisarz policji w Białymstoku, po karnym wrzesniowej znalazł się we Francji, a następnie w Anglii, gdzie pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego, jako kierownik działu antykomunistycznego. Po przejściu rocznego szkolenia wywiadowczego Kontrim został zrzucony do Polski w celu zorganizowania specjalnego oddziału do walki z niepodległościowym ruchem lewicowym i organizowania sieci wywiadowczej na terenach ZSRR.

Kierownikiem „ekspozytury urzędu śledczego” (kryptonim „Start”) został oskarżony Pajor, jego pierwszym zastępcą osk. Ojrzynski, zaś drugim zastępcą osk. Nienaltowski.

W toku odpraw organizacyjnych ustalono, że odpowie działający za całokształt działalności „Startu” jest Lechowicz, jako kierownik urzędu śledczego, któremu ma podlegać ekspozytura.

Osk. Zygmunt Ojrzynski był w okresie przedwojennym wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku do spraw politycznych. Na przełomie 1940/41 roku wstąpił do „Związku Jaszczurczego” i objął stanowisko szefa wywiadu w komendzie okręgu warszawskiego NSZ, jako specjalista w sprawach komunistycznych kierował wywiadem NSZ, skierowanym przeciwko PPR i GL.

Terytorialnie „Start” dzielił się na 4 placówki: Warszawa - Praga, Warszawa - Śródmieście, Warszawa - Północ i Warszawa - Południe. Na czele każdej z nich stał kierownik, mający do swej dyspozycji szereg pracowników.

W 1943 roku Lechowicz poinformował oskarżonego Pajora, że w związku z rozszerzeniem przez delegaturę działalności antylewicowej, postanowiono w ramach PKB na m. st. Warszawę, w porozumieniu z władzami hitlerowskimi, zorganizować do walki z ruchem lewicowym specjalną grupę, która mordowałaby niepodległościowych działaczy postępowych, zarówno we własnym zakresie, jak też i w ścisłej współpracy z gestapo. Akcja ta miała być prowadzona w sposób zamaskowany, pod pozorem „walki przeciwko elementom kryminalnym”.

Ta specjalna grupa została utworzona jako Ekspozytura Urzędu Śledczego w Warszawie pod nazwą „Start”. Zbrodnicza działalność, wymierzona przeciwko obozowi lewicy, miała doprowadzić do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski.

M. inn. kierownikiem placówki Warszawa - Śródmieście został Julian Czerwiakowski, który przeszedł do „Startu” wraz z całą komórką wywiadowczą - obserwacyjną NSZ.

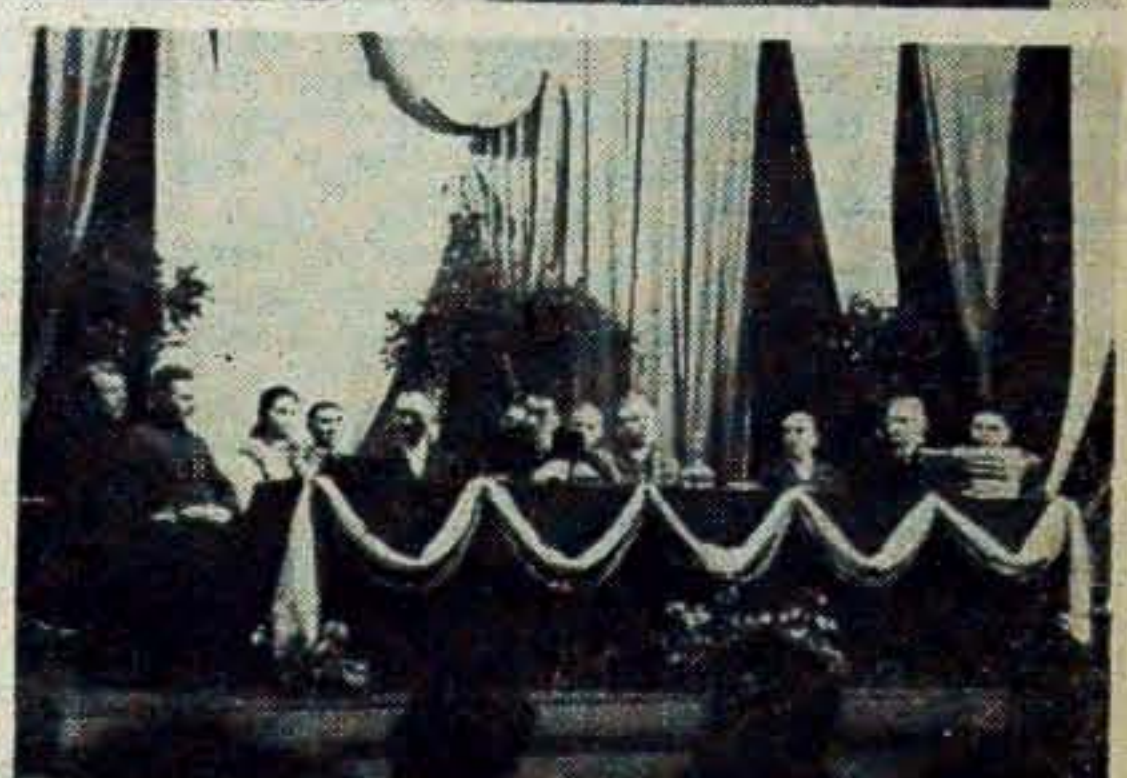
Sekretariat „Startu” objął zaangażowany na to stanowisko przez Nienaltowskiego osk. Andrzej Czystowski, który należał do organizacji wojennej WRN.

Działalność PKB i wszystkich jego ekspozytur, a w tej liczbie i „Startu”, była finansowana przez delegaturę rządu londyńskiego. Wszystkie stanowiska w „Urzędzie Śledczym”, jak i w „Startie” były ściśle opłacane. Oskarżeni Pajor, Ojrzynski i Nienaltowski oprócz wysokiego uposażenia w „Startie” pobierali również wynagrodzenie i z innych źródeł, z którymi współpracowali.

W końcowej części aktu oskarżenia stwierdza, że zebrane materiały dowodowe świadczą dobitnie o tym, iż oskarżeni Pajor, Ojrzynski, Nienaltowski i Czystowski wykazali w swej przestępczej działalności wielkie napięcie złej woli, świadomie umacniając aparat ucisku hitlerowskiego okupanta, w perfidny sposób mordowali działaczy niepodległościowych i zdrajców, którzy starali się osłabić ruch narodowo - wyzwoleniczy, kierowany przez Polską Partię Robotniczą i Królową Radę Narodową. Działając w myśli wskazań delegatury, oskarżeni usiłowali utworzyć drogę do „biłecia po wyzwoleniu Polski, władzy przez obóz reakcji zaprzędanym imperialistycznym kołom Anglii i Ameryki, które zmierzały do przekształcenia Polski w swą kolonię i bazę wypadową przeciwko ZSRR.

Postępując w myśl dyrektyw ośrodków anglo - saskiego imperializmu, oskarżeni kontynuowali swą przestępczą działalność również i po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiej okupacji.

W walce o wykonanie patriotycznego obowiązku



W zjeździe przewodników akcji skupu zboża i realizacji planów finansowych, który odbył się w Białymstoku, wzięło udział około 300 chłopów z naszego województwa.

Na zdjęciu (u góry): Józef Łukaszuk ze wsi Kobylanka, który za swą patriotyczną postawę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na zdjęciu dolnym: Prezydium zjazdu.

11 spółdzielni produkcyjnych wykonało plany skupu zboża

Ostatnio zameldowali o wykonaniu z nadwyżką planu dostawy zboża dla państwa chłopcy 11 spółdzielni produkcyjnych w woj. białostockim. Przy tym chłopcy ze spółdzielni Wasilczyki w pow. suwalskim wykonali dostawę zboża w 250 proc. Spółdzielnia produkcyjna Szostakowo w pow. białskim sprzedała ponad plan 2 tony. Czyżby 4 tony i Sedranki 4 tony zboża.

Wykonując swoje zobowiązanie wobec państwa chłopcy - spółdzielcy czynią przysługę do obliczenia rocznych dochodów i przeprowadzenia rozrachunku.

W dniu wczorajszym w dziennej dostawach przodowali chłopcy z powiatów Koniń, Łomża, Wysokie - Mazo-

wieckie i Białystok. W gminie Rogienice w pow. łomżyńskim odbyły się 2 masowe dostawy zboża.

Powiat augustowski w dostawach zboża zbliża się ku końcowi. Chłopcy tego powiatu wykonali już plan w 87 proc. i wkrótce już zwolnieni będą z odsypów młyńskich i miarek.

Meldunki napływające z akcji kontratacji tuczników wykazują, że chłopcy widząc poważne korzyści płynące z dodatkowej uchwały rządu w sprawie hodowli w dalszym ciągu masowo kontraktują trzode chlewną. W dniu wczorajszym chłopcy z gm. Knyśzin w pow. białostockim zameldowali o wykonaniu planu kontratacji tuczników na pierwszy kwartał 1952 roku w 108 proc.

Zakłady BZPW im. Sierżana

wykonały roczne zadania produkcyjne

6 grudnia załoga zakładu „C” BZPW im. Sierżana przedterminowo wykonała drugi rok planu sześciolatniego. Pomimo trudności takich jak brak mieszanek, czy niezaplanowanie remontu kotła, bohaterska załoga plan roczny wykonała w 103,5 proc.

Plan wykonano dzięki współzawodnictwu pracy, które obejmuje prawie całą załogę. We współzawodnictwie wyróżnili się szczególnie robotnicy tkalni, którzy plan roczny w metrach wykonali w 103,8 proc. Do najlepiej pracujących należą Antoni Walczuk, Eugeniusz Dzienis, który sam zwiększył swe kwalifikacje zawodowe, tak, że dziś często zastępuje majstra; August Leopold, który nie tylko przoduje w pracy zawodowej, ale i społecznej; Zofia Wasilewska, która ze swoją brygadą stale przekracza bazy akordowe, a w ostatnim kwartale osiągnęła 146,3 proc. normy.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżniają się ponadto Weronika Grzybowska, przewijarka, wyrabiająca bazy akordową w 177 proc., Halina Węclawska, zempowka, która wyrabia 160 proc., Waleria Trendyk, która wykonuje bazy akordową w 202 proc.

W zespołowym współza-

wodnictwie na czoło wysuwa się również brygada młodzieży z cerowalni, w której Zofia Jaworowska wyrabia 193,9 proc. normy, Jadwiga Makuś - 181,1 proc., i Krystyna Stankiewicz - 174,3 proc.

Zygmunt Teul, pracujący na trzech warsztatach, odznaczony odznaką przodownika pracy, wyrobił na swoich warsztatach 114,8 proc. bazy akordowej, a Henryk Łoszan na 2 warsztatach 123,3 proc.

Dzięki takimi właśnie robotnikom załoga uzyskała swój wielki sukces.

M. Stankiewicz korespondent.

Organizacja partyjna przy zakładzie BZPW im. Sierżana w Gródku melduje, że załoga wykonała roczny plan produkcyjny 1 grudnia w 101,7 proc.

12 grudnia odbyło się zebranie organizacji partyjnej, na którym toż. tow. Marek Dziuk, Dylik, Myszyński, Słusarski, Matejczyk, Harembuk i Dziekański wskazywali na wszystkie możliwości przekroczenia planu produkcyjnego w grudniu. W rezultacie organizacja partyjna postanowiła zmobilizować załogę do przekroczenia także i planu miesięcznego w grudniu.

Marek Dziuk Sekretarz podst. org. part.

Jeśli wszyscy ludzie będą bronili pokoju załamą się nieczne plany podżegaczy wojennych

Odezwa Niemieckiego Komitetu Robotniczego

BERLIN (PAP). Jak donosi z Frankfurtu nad Menem Agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko re-militaryzacji w odezwie do wszystkich ludzi pracy w Niemczech oświadcza:

Podczas tajnych rokowań Adenauera z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich w Paryżu i na Sesji Rady Atlantycznej w Rzymie powzięta decyzja w sprawie wciągnięcia Niemiec Zachodnich do wojennego frontu atlantyckiego i wystawienia armii zachodnio-niemieckiej. Wbrew woli ludności, która w olbrzymiej większości odrzuca remilitaryzację, Adenauer chce zawrzeć układy, których zasadniczą

treścią jest wołanie Niemiec Zachodnich do Paktu Atlantycznego. Oznacza to zdradę interesów narodu niemieckiego. W myśl planów Elsenhauera i Adenauera Niemcy Zachodnie są upatrzone jako pole bitwy.

Adenauer żąda przyspieszonej ratyfikacji planu Schumana. Kancelarz milionerów chce w ten sposób zapewnić imperializmowi niemieckiemu, pod władzą zwierzchnią kapitału finansowego USA, kierownictwo w Europie Zachodniej.

Wbrew deklaracjom amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Achesona o rozbrojeniu widzimy fakty wysięgu zbrojeń i przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę wojenną.

Schumacher jest zasadniczo również za remilitaryzacją. Domaga się on większych „gwarancji”, żąda takiej kon-

centracji wojsk napastniczych w Niemczech Zachodnich, ażeby można było stoczyć rozstrzygającą bitwę jak najdalej na wschodzie.

Wszystkie przygotowania wojenne wymierzone są przeciwko milującemu pokój Związkowi Radzieckiemu, przeciwko demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Tymczasem milujące pokój narody świata ze Związkiem Radzieckim na czele nie myślą o wojnie. Na Zgromadzeniu ONZ radziecki minister spraw zagranicznych Wyszynski w imieniu wszystkich milujących pokój ludzi na całym świecie żąda bezwzględnego zakazu broni atomowej, zakończenia wojny w Korei, powszechnego rozbrojenia, zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami. Siły pokoju codziennie wzrastają. Jeżeli robotnicy i wszyscy milujący pokój ludzie będą bronili pokoju aż do końca — załamą się wszystkie plany podżegaczy wojennych.

Niemiecki Komitet Robotniczy wzywa wszystkich robotników, ażeby protestowali przeciwko represjom wobec KPD i bronili wytrwale praw demokratycznych narodu. Nie wolno dopuścić do powtórzenia się 1933 roku — oświadcza odezwa. Wzmocniona remilitaryzacja wraz ze wszystkimi swymi konsekwencjami wymaga skupienia się wszystkich robotników w obronie interesów robotniczych i pokoju. W obliczu niebezpieczeństwa wszyscy robotnicy powinni wystąpić zwarciem przeciwko wszystkim wrogom narodów.

W dalszym ciągu odezwa stwierdza, że naród niemiecki żąda narady ogólnoniemieckiej oraz przeprowadzenia wolnych wyborów w całym Niemczech oraz pletnaje stanowisko Adenauera w tej sprawie. Naród niemiecki żąda również jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego. Odezwa kończy się apelem do zdecydowanej, wspólnej obrony pokoju.

Przegląd prasy

USA odradzają militarizm japońskich samurajów

A. Mikołajew i M. Nowikow piszą na łamach „Moskowskiej Prawdy”:

— Niedawno zakończyła się w Tokio sesja parlamentu japońskiego, która ratyfikowała separatystyczny traktat „pokojowy” z Japonią i tzw. amerykańsko-japoński „pakt bezpieczeństwa”. Oszukańczo preforsowany przez amerykańską dyplomację na konferencji w San Francisco.

Jak wiadomo, oha te dokumenty mają na celu przyspieszenie remilitaryzacji Japonii.

Według gazety japońskiej „Mainitsiu” „pakt bezpieczeństwa” przewiduje rozmieszczenie w Japonii sześciu dywizji amerykańskich, o łącznej liczebności 120 tys. żołnierzy, a w razie „potrzeby” — 10 dywizji o łącznej liczbie 200 tys. żołnierzy. Pakt ten daje USA prawo nieograniczonej kontroli woj-

skowej nad Japonią, pozwalając Amerykanom wykorzystywać dla celów agresji w Azji nie tylko terytorium i zasoby materialne kraju, lecz również japońskie rezerwy ludzkie. Celem obu umów amerykańsko-japońskich jest przeloczenie Japonii w główne nisko agresji na Daleki Wschód.

Mimo politycznych przesłanek obronców pokoju, zeh-rano w Japonii ponad 5 milionów podpisów pod żądaniem zawarcia z Japonią traktatu pokojowego z udziałem wszystkich stron zainteresowanych, oraz nie dopuszczenia do remilitaryzacji kraju. Walka narodu japońskiego o pokój, demokrację i niezawisłość narodową cieszy się sympatią i poparciem milio-nów milujących pokój ludzi we wszystkich krajach.

W Chinach wykryto organizację szpiegowską

PEKIN (PAP). Jak donosi prasa, władze bezpieczeństwa w mieście Tajuwan w to-ku śledztwa przeciwko kontrrewolucyjnej organizacji „Armia Świętej Marji”, pro-wadzącej działalność anty-ludową, aresztowały 6-ciu włoskich obywateli — przywódców tej dywersyjnej organi-

zacji. Aresztowani, pod ma-ką działalności religijnej, up-rawali szpiegowstwo i dywer-sję na korzyść państw imper-ialistycznych.

W głównym kościele kato-lickim w Tajuwanie znalezio-no ukryte tam karabiny, pisto-lety i kilkadziesiąt sztuk amuni-cji.

Naród amerykański potępia zbrodniczą politykę swego rządu

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbył się wiel-ki wiec w obronę pokoju zwołany przez Związek Zawo-dowy i organizacje kobiece. W wiecu wzięło udział około 11 tys. osób. Uczestnicy

wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się natych-miastowego położenia kresu działaniom wojennym w Ko-rei oraz wzywają rząd ame-rykański, by prowadził poli-tykę pokojową.

„System wspólnej obrony” godzi w interesy krajów arabskich

MOSKWA (PAP). Agen-cja TASS donosi z Bejrutu: Libański dziennik „Assar-che” zamieścił oświadczenie przewodniczącego Libańskiej Partii Ludowej — dr Seilma Idrisa oświadczenie, że „syste-mu wspólnej obrony”, który usiłują narzucić Stany Zje-dnoczone, Anglia, Francja i Turcja — krajom arabskim, Projekt „systemu” wspóln-

nej obrony” — stwierdza dr Idris — demaskuje istotne ob-lizce imperializmu. Egipt po-stąpił zupełnie słusznie, odrzucając ten imperialistyczny projekt. Partia ludowa uwa-ża, że projekt ten zagraża sprawie „pokoju na całym świecie. Wszystkie narody świata pragną pokoju i wol-ności. Musimy działać razem z tymi, którzy walczą o po-kój.

Ambasador Egiptu odwołany został z Londynu

PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że w dniu 11 grud-nia odbyło się tam specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którym pełniący obowiązki ministra spraw zagranic-nych Faradż odmówił sytuacji w strefie kanału sueskiego i liczne akty agresji dokony-

wane w tej strefie przez an-gielskie wojska okupacyjne.

Po wysłuchaniu min. Fa-radża Rada Ministrów posta-nowiła odwołać z Londynu ambasadora Egiptu Abdel Fattaha Amra. Na placówce londyńskiej pozostanie Char-ge d'affaires.

Łamie się amerykańska większość w Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). Na czwart-kowym posiedzeniu plenar-nym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjedno-czonych wznowiono głosowa-nie nad kandydaturami na trzeciego niestającego członka Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, w roku bie-żącym wygasa kadencja In-dii, Ekwadoru i Jugosławii jako dotychczasowych niestają-tych członków Rady. W u-biegłym tygodniu na miejsce pierwszych dwóch państw wy-brano Chile i Pakistan. Na miejsce Jugosławii państwa słowiańskie wysunęły kandy-daturę Białorusi. Stany Zje-dnoczone zaprosiły kandy-daturę Grecji, która nie

może oczywiście reprezento-wać w Radzie Bezpieczeń-stwa krajów słowiańskich a-ni też w ogóle krajów Euro-py wschodniej. Było to ze strony Stanów Zjednoczonych cyniczne pogwałcenie posta-nowień Karty ONZ i porozu-mienia z roku 1946, w myśl których przy wyborach nie-stających członków Rady ob-o-wiązuje zasada sprawiedli-wego podziału geograficznego. Żadna z obu kandydatur zgło-szonych na miejsce Jugosła-wii nie uzyskała w ubiegłym tygodniu kwalifikowanej wię-kzości 2/3 głosów, przy-czym kandydatura Białorusi zdobyła skupić wówczas wię-ciej głosów niż kandydatura Grecji. Wyniki te komento-

wano w kółkach ONZ jako wy-raż opozycji wielu państw wobec amerykańskiej polity-ki łamania porozumień mię-dzynarodowych.

Na czwartkowym plenum zgromadzenia wybory trzeci-go niestającego członka Rady Bezpieczeństwa znowu nie da-ły definitywnego wyniku, jakkolwiek odbyło się 7 ko-lejnych głosowań. Ani Biało-rus ani Grecja nie uzyskały kwalifikowanej większości, tj. 2/3 głosów.

Na wniosek przewodniczą-czego zgromadzenia sprawę wyborów trzeciego niestającego członka Rady Bezpieczeństwa odroczone do następnego po-siedzenia plenarnego.

Wzrasta stopa życiowa ludzi radzieckich na bazie ciągłego wzrostu gospodarki narodowej

MOSKWA (PAP). Dnia 14 bm. minęła 4 rocznica opublikowania uchwały Ra-dy Ministrów ZSRR i Ko-mitetu Centralnego WKP (b) o reformie pieniężnej i znie-sieniu systemu kartkowego na artykuły żywnościowe i towary przemysłowe. Ta do-niosła reforma zrealizowana w ZSRR wkrótce po zakoń-czeniu wojny, była dobit-nym świadectwem szybkie-go rozwoju radzieckiej go-spodarki narodowej, która poniosła dotkliwe straty w wyniku najazdu wojsk hitle-rowskich.

W grudniu 1947 r. ZSRR — jako pierwszy na świecie zniósł w okresie powojennym system kartkowy i dokonał znaczki cen artykułów żywno-ściowych i towarów masowe-go spożycia. Reforma ta sta-nowiła dobitny wyraz troski rządu radzieckiego i Partii bolszewickiej o dobro narodu. Od chwili przeprowadzenia tej reformy, w ZSRR dokona-no 4-krotnej obniżki cen. W związku z tym ludność otrzy-mała dodatkowo — 300 mi-liardów rubli. Wpłynęło to na dalszy wzrost stopy ży-ciowej mas pracujących, podnie-

sienie realnych płac robotni-ków i urzędników, zwiększe-nie dochodów chłopów. Naj-szerze rzesze ludności zaku-powały znacznie więcej towa-rów niż dotychczas i po zna-cznie niższych cenach.

Niezwykle szybko wzrasta w ZSRR produkcja artyku-łów żywnościowych i towa-rów masowego spożycia, nie-ustannie podnosi się jakość produkcji. Stało się to możli- we dzięki nieustannemu roz-wojowi gospodarki narodo-wej, która w okresie powo-jennym uczyniła nowy, potęż-ny krok naprzód.

Przegląd wydarzeń

niach w Paryżu ostrej kryty-ce imperialistyczne próby uniemożliwienia zjednocze-nia Niemiec i kontynuowa-nie pod szyldem ONZ, remi-litaryzacji Niemiec zachod-nich wyraził wolę większo-sci narodu niemieckiego.

„Po straszliwych do-świadczeniach dwóch wojen światowych — oświadczył wicepremier NRD, Bolz — każdy rozsądny Niemiec uważa, iż nowa wojna świa-towa równałaby się dla Niemców samobójstwu... Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jest zbrodnią — remilitaryzacja prowadzi bowiem nieuchronnie do wojny”.

IMPERIALISTI NIE CHCA REDUKCJI ZBROJEŃ

Wielką groźbą dla pokoju jest wysięg zbrojeń dykt-o-wany przez USA krajom o-bozu atlantyckiego. I dlate-go Związek Radziecki wystę-puje z żądaniem redukcji zbrojeń. Na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego szef

delegacji radzieckiej, mi-nister Andrzej Wyszynski przedstawił konkretny pro-jekt redukcji zbrojeń wiel-kich mocarstw o 1/3 w cią-gu roku, ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz ustano-wienia efektywnej kontroli wykonania tego zakazu. Dy-wersyjne propozycje mo-carstw zachodnich doprowa-dziły do tego, że dyskusja nie przyniosła pożądanych wyników.

Wówczas postanowiono u-tworzyć specjalną podkomi-sję złożoną z przedstawicie-ll ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, która pod prze-wodnictwem przewodniczą-czego Zgromadzenia, Neryo miała rozpatrzyć i uzgodnić propozycje mocarstw zach-o-dnich oraz poprawki radziec-kie.

Po 10 dniach obrad ogło-szony komunikat stwierdza, że osiągnięto porozumienie w sprawach drugorzędnych, natomiast nie zostały usunie-te różnice w sprawach najważniejszych, a mianowicie w sprawie redukcji zbro-

jeń i zakazu broni atomowej. Podobnie jak poprzednio mo-carstwa zachodnie odrzuciły wniosek redukcji zbrojeń, proponowany przez ZSRR. Również odrzuciły propozy-cję ZSRR, domagającą się niezwłocznego ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia mię-dzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

SATELICI USA

NIE MAJĄ JUŻ SIŁ

„Europa zachodnia nie wykona planów zbrojenio-wych, przewidzianych na rok 1952. Kraje Europy za-chodniej przeżywać będą o-stre kryzysy finansowe. W konsekwencji plany paktu atlantyckiego w Europie za-chodniej są zagrożone”. W tych słowach amerykańska agencja prasowa „United Press”, ubolewa, że satelici USA stoją u progu bankructwa finansowego. „United Press” uważa jednak, że przyspieszenie zbrojeń w krajach atlantyckich „było-by możliwe”, gdyby „w o-kresie pokoju nie istniała pewna określona granica po-litycznej wytrzymałości”, po-

za którą rządy Europy za-chodniej nie śmiały się posi-nać”. Co należy rozumieć pod określeniem „politycz-nej wytrzymałości”.

Owa „granica politycznej wytrzymałości” to strach at-lantyckich polityków przed własnymi narodami, to strach reakcyjnych parla-mentów przed opinią publicz-ną. I z tego właśnie strachu powstają rysy w bloku atlan-tyckim. Jakże wymownym potwierdzeniem słów „United Press” jest ostatnia dy-skusja w parlamencie fran-cuskim nad ratyfikacją pla-nu Schumana — planu woj-ny i likwidacji suwerenności Francji. Dowodem siły nacis-ku francuskiej opinii publicznej jest fakt, że mimo nale-gań amerykańskich imperia-listów, grupa prawicowych posłów wystąpiła z wnio-skiem odroczenia ratyfikacji tego planu na 4 miesiące.

I wypada zgodzić się ze słowami „United Press”. Na-rody Europy nie zrezygnowa-ły ze swej suwerenności narodo-wej; podobnie jak nie pozwo-lą narzucić sobie wojny, któ-rą przygotowuje amerykań-ski imperializm.

Byli hitlerowcy, dziś z la-ski brytyjskich władz okupacyjnych wicepremier za-chodnio-niemieckiego Szlez-wik — Holstyniu, Waldemar Kraft oddał niedźwiedzia przysługę swym kompanom, którzy mają jeszcze czelność mówić o sobie, że są Polakami. Herr Waldemar Kraft o-świadczył na konferencji pra-sowej w Godesberg, że po-miedzy przedstawicielami Trizonii a rządnikami „pol-skich” grup emigracyjnych toczą się rozmowy, których podstawą jest uznanie przez obie strony, że „granica na Odrze i Nysie nie może być uznana”, że należałoby na-wet zrewidować postanowie-nia traktatu wersalskiego, dotyczące wschodnich granic Niemiec. A więc grupka szubrawców i zdrajców, wy-sługując się swym amerykań-skim i hitlerowskim protekt-orem, nie cofa się nawet przed tym, by z lokaliskim ukłosem „ofiarować” pogro-bowcom Hitlera Szczecin i Wrocław, Poznań, Katowice i Gdynię.

DWA ŚWIATY

Wynurzeniom hitlerowca Krafta, który tak zdemasko-

wał swych andersowych kole-żków, towarzyszy wciąż przy-bierająca na sile kam-pania rewizjonistyczna w Niemczech Zachodnich. Brunatny „kancelarz” Adenauer, który był przyjmowany przez Churchilla niczym u-dzielnego władcy, nie omiesz-kał wykorzystać swego po-bytu w Londynie dla zado-kumentowania swych odwo-towych dążeń. Jak donosiła angielska agencja prasowa Reutersa, „rozmowy Adenau-era z Churchilllem objęły szeroki zakres zagadnień... m. in. dotyczących teryto-riów za Odrą i Nysą”, wła-żonych obecnie do Polski”. „Adenauer oświadczył wy-raźnie Churchillowi — stwierdza Reuter — że Niem-cy nie mogą zgodzić się na utratę tych terytoriów”.

Jakże inna jest polityka Niemieckiej Republiki Demo-kratycznej, pierwszego w historii Niemiec państwa pokojowego i demokratycz-nego, które niezłomnie broni granicy na Odrze i Nysie. Jako granicę pokoju i przy-jazni pomiędzy narodem pol-skim i niemieckim.

Przedstawiciele NRD pod-dając w swych wystąpie-

W trzecią rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Naród polski obchodzi dziś trzecią rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego i utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gdyby zapytać jakiegokolwiek Polaka, czy wyobraża sobie silną Polskę sprawiedliwej społecznej bez takiej przewodniczkii narodu, jaką jest nasza Partia, byłby zdumiony, że takie pytanie w ogóle można zadać i miałby słuszną. Ktoż bowiem nie widzi, że trzy lata, które minęły od dnia Kongresu Zjednoczeniowego — to lata niepowstrzymanego rozwoju politycznego, gospodarczego, kulturalnego, to lata konsolidacji narodu polskiego wokół Partii, władzy ludowej i klasy robotniczej, to lata wzrostu siły i znaczenia Polski w świecie.

Te trzy lata — to dalsze zacieśnienie więzów solidarności międzynarodowej, przede wszystkim — pierwszym Krajem Związkiem Radzieckim, który dwa razy w ciągu ćwierćwiecza dał nam niepodległość. Nauki, doświadczenia i wzór Kraju Rad, coraz szerzej i głębiej przyswajane przez cały naród polski, stały się oparciem i drogowskazem w naszej walce o pokój i socjalizm. W walce tej zacieśnia się, również wreszcie, łączność naszego narodu z bratnimi krajami demokracji ludowej Europy! Azji i z Niemiecą Republiką Demokratyczną, która wraz z nami stoi na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży pokoju.

Były to jednocześnie lata wzrostu świadomości narodowej, opartej na naszych osiągnięciach oraz na naszych najlepszych, postępowych tradycjach, świadomości fałszywych lub przemilczanych przez antynarodową klasę kapitalistów i obszarników. Były to lata głębszego przyswojenia sobie rewolucyjnej spuścizny 70 lat walki polskiego ruchu robotniczego przeciwko wyzyskiwaczom i ciemnościom o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski o władzę proletariatu, o socjalizm. Były to więc lata pogłębienia uczuć patriotycznych, wzrostu dumy narodowej i wkładu naszej Ojczyzny do dorobku i walki całej ludzkości o wolność i pokój.

Na gruncie tych przemian rośnie gmach Polski Socjalistycznej, rosną siły wytwórcze naszego kraju, zmienia się oblicze narodu, zmienia się obraz naszej Ojczyzny. Tam gdzie jeszcze przed kilkoma laty widniały pustki i ruiny — dymią dziś kominy nowych hut, elektrowni i wielkich zakładów przemysłu.

Przewracam kartki czasopism sprzed trzech lat i wczytuję się w treść ówczesnych publikacji. Staram się wywołać z pamięci obraz tamtych nigdy niezapomnianych dni — wielkich, pełnych surowego patosu i entuzjazmu dni zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. Jak gdyby po raz drugi przeżywałem to wszystko, czym były przepełnione nasze myśli i uczucia wtedy — u progu nowej, wielkiej przemiany naszego życia zbiorowego.

Dziś lud robotczy wsł i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszędy rozrasta,
Jak świat tamący wieków noc...

W naszych oczach zrealizowała się poetycka wizja twórcy nieśmiertelnej pieśni robotników „Międzynarodówką”.

Na niewiele dni przed Kongresem Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej byłem w Związku Radzieckim, dokąd udaliśmy się wspólnie z poetą Adamem Ważykiem, aby uczestniczyć jako goście w obradach Zjazdu pisarzy ukraińskich.

Jadąc przez Kraj Rad, pa-

wych. Z pogardzanego przez imperialistycznych wyzyskiwaczy — mocodawców zdrańskich rządów sanacyjnych — zafanowanego kraju, przysłówowej „Polski — kraju rolniczego” stajemy się mocną Polską przemysłowo-rolniczą. Wyrazem tych przemian jest fakt, że gdy przed wojną ludność pozarolnicza stanowiła zaledwie 38,6 proc. ogółu ludności, to dziś stanowi ona już większość, bo 54,25 proc. ogółu ludności. W drugim roku planu sześciolatniego osiągnęliśmy produkcję przemysłu wielkiego i średniego przeszło 2,5 raza większą niż w ostatnim przedwojennym roku 1938. W wyniku polityki uprzemysłowienia oraz pomocy Związku Radzieckiego powstają wielkie budowle socjalizmu jak: Nowa Huta, Żeraz, Włocławek, Gorzów, Dychów, Piotrków, nowe wielkie piece martenowskie w hutach „Częstochowa” i „Kosciuszko” i tysiące nowych bloków mieszkalnych. Powstała z ruin rolnie z każdym dniem piękniejsza Warszawa — Socjalistyczna stolica.

Realizując stalinowską politykę industrializacji kraju, partia nasza w oparciu o coraz mocniejszy sojusz robotniczo-chłopski, w zwycięskiej walce z kulackim wyzyskiem, dostarcza wsi coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów i kombajnów oraz nawozów sztucznych. Podnosimy poziom gospodarki rolnej, której produkcja na głowę ludności jest już dziś o 50 proc. większa niż przed wojną. W ten sposób tworzymy warunki dla przejścia na zespółowy system gospodarowania. Ponad trzy tysiące spółdzielni produkcyjnych wskazuje dziś pracującym chłopstwu drogę do dostatecznego, kulturalnego życia, do socjalizmu.

A jakże głęboko sięga nasza rewolucja kulturalna! Z

kraju analfabetyzmu, ciemnoty, wstępczości staliśmy się krajem, w którym każdy niemal zdobywa wiedzę na różnego rodzaju kursach w szkołach, na wyższych uczelniach. Miliony książek wydawanych corocznie, tysiące świetlic, domów kultury, setki teatrów i kin, nawet w najodleglejszych i najmniejszych miejscowościach, muzea i wystawy — oto zaledwie fragmenty tego wielkiego dzieła kultury, które tworzymy.

Czy znajdzie się człowiek tak ślepy, któryby nie widział, że wszystko to narodziło się dzięki zjednoczeniu naszej bohaterkiej klasy robotniczej, przewodniczkii narodu i dzięki konsekwentnej, marksistowsko-leninowskiej polityce naszej partii. Wzrost autorytetu naszej partii, jej zwartość i postępująca bolszewizacja — oto podstawowe źródło siły i osiągnięć naszego narodu.

Trzy lata, które minęły od zjednoczenia, to lata nieustępliwego walki o czystość ideologiczną i realizację nauk Lenina — Stalina w budownictwie socjalistycznym. To lata boju o pokonywanie trudności wynikających z naszego burzliwego wzrostu, z szybkiego tempa budownictwa socjalistycznego, to lata walki przeciwko socjal-demokracji, oportunizmowi, nacjonalizmowi, wszelkim odchyłom i wypaczeniom godzącym w zwartość partii, w tempo naszego budownictwa, usiłującym zawrócić Polskę z drogi socjalizmu na drogę przywrócenia kapitalizmu.

Każde Plenum KC naszej partii przybliżyło nas do wzoru jedynej konsekwentnie marksistowskiej partii w świecie, partii — Lenina — Stalina.

Przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej i dla budowy silnej socjalistycznej Polski miało III Plenum. Umocniło ono, utrwaliło i pogłębiło znaczenie marksizmu-leninizmu w ruchu robotniczym naszego kraju. Uzbroido ono partię i masę w niezłomny oręż proletariatu, jakim jest rewolucyjna czujność w codziennym działaniu.

„Wtedy — powiedział towarzyszy Bierut — kiedy nasto- warzyse... nie wyjęzają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy ztracają czujność w stosunku do je-

go agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się, zwalnia tempo naszego rozwoju a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody”.

Wskazania III Plenum pozwoliły do końca ujawnić, zdemaskować i rozbić gomul-kowszczyznę — tę odmianę tytoizmu, która, włączając się z dwójkarskimi agentami amerykańskiego imperializmu, to rowała drogę kapitalizmowi. Okres, który minął od III Plenum, a zwłaszcza proces szpiegów wywiadu anglo-amerykańskiego, Tatar — Kirchmayera, całkowicie odsłonił wrogą, kontrrewolucyjną istotę gomul-kowszczyzny. Jako klki burżuazyjnych nacjonalistów, usiłujących w rzeczywistości doprowadzić do zwro- dzenia władzy ludowej, do unicestwienia niepodległości Polski i wszystkich zdobyczy mas pracujących.

III Plenum miało ogromne znaczenie dla wzmocnienia politycznego życia partii. Wzmocniło ono demokrację wewnątrzpartijną, wdrożyło partię do stosowania bolszewickiej metody otwartej krytyki i samokrytyki w codziennym praktyce organizacji partyjnych, wzmogło kontrolę wykonania i dyscyplinę partyjną. III Plenum było niezwykle ważnym etapem w życiu naszej partii i całego narodu polskiego, stworzyło warunki i uzbroiło partię do wielkich zadań Sześciolatniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Ogromna rola IV Plenum KC naszej partii polega na tym, że postawiła ona przed partią zadania doboru, roz-mieszczenia i wychowania nowych kadr budowniczych socjalizmu. IV Plenum poda- ło krytykę nasze błędy i niedociągnięcia w tej dziedzinie, wytyczyło konkretny program przygotowania i podniesienia na wyższy poziom kadr partyjnych, pań- stwowych, gospodarczych, kulturalnych w oparciu przede wszystkim o nowe kadry spośród robotników i pracujących chłopów. IV Plenum przyswoiło partii i narodowi w całej rozciągłości istotę stalinowskiej zasady: „Ze wszystkich istnie- jących w świecie kapitalów najeńszczyźniejszym i najbar- dziej decydującym kapita- łem są ludzie, kadry”.

V i VI. Plenum zmobilizowały partię i cały naród polski do bezpośredniej realizacji planu sześciolatniego określonego przez towarzysza Bieruta, jako „program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy”.

Jako program gospodar- czy plan 6-letni pozwoli zwiększyć pięciokrotnie produkcję przemysłową na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1938, przejść więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała pod względem uprzemysłowienia od Stanów Zjednoczonych. W wyniku wykonania planu 6-letniego budujemy potężną ekonomiczno-techniczną bazę socjalizmu.

Jako program ideologiczny przyczynił się do dalszego pogłębienia idei marksizmu-leninizmu w świadomości mas, przyspieszył przeobrażenie naszego narodu w naród socjalistyczny.

Jako program polityczny pozwolił on naszemu państwu de- mokratii ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu, skutecznie wypierać klasy kapitalistycznej z życia kraju i przygotować warunki pełnego, zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Wreszcie jako program społeczno-ustrojowy stworzył przede wszystkim bezklasowe społeczeń- stwa, które nie zna wyzysku człowieka przez człowieka.

„W jak najszybszym osiągnię- ciu tego celu przeszkadza nam przede wszystkim groźba zbro- jeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, którą podsycają, którą usiłują wzniecić to w tej, to w innej czę- ści świata imperialistyczni po- łożyciele wojny”. (Bierut)

„Dlatego walka o plan 6-let- ni jest nierozdzielnie związa- na z walką o pokój, z walką o utrwalenie i zabezpieczenie na- szej niepodległości. I dlatego pod przewodnictwem klasy robot- niczej i jej partii w oparciu o gwaranta naszej niepodległo- ści, niezwyciężonego szermie- rza pokoju i wolności narodów — Związku Radzieckiego, cały naród polski jednoczy się w twórczym, ofiarnym wysiłku dokoła władzy ludowej w Narodowym Frontie walki o po- kój i plan 6-letni.”

Trzy lata istnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robot- niczej, to trzy lata trudnej, ze- ciętej walki klasowej z wroga- mi naszego państwa, ze zdraj- cami ruchu robotniczego, z so- cjałdemokracją, nacjonaliz- mem i oportunistami. Te trzy lata — to lata wielkich zwy- cięstw naszej partii i narodu polskiego, którym przewodzi w oparciu o niewzruszone zasa- dy nauki Lenina i Stalina, to- warzysz Bierut.

Doświadczenia nasze i zwy- cięstwa uzbrajają wszystkich kochających swój kraj ojczy- sty Polaków do dalszej, nie- ustępliwiej, bezkompromisowej walki z wszelkimi trudnościami i przeszkodami jakie stoją przed nami w wielkich zmaganiach o wykonanie zadań trze- ciego roku planu 6-letniego.

Gdy za rok będziemy oceniać naszą pracę, będziemy su- mować nasze osiągnięcia oka- żemy się z pewnością jeszcze silniejsi i jeszcze bardziej zwycięzcy. Z nami jest bowiem cały naród polski. Z nami miliardy obywateli. Z nami jest Wielki Stalin.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

kontynuatorką najlepszych tradycji

„Wielkiego Proletariatu”, SDKP i L, KPP i PPR

„działalność Ludwika Waryńskiego i partii „Proletariat” stanowi pierwszy i niezwykle doniosły etap walki klasowej. Historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego”. „Proleta- riusze wszystkich krajów łączcie się!”

B. BIERUT

(z przemówienia na Kongresie Zjednoczeniowym)

„Olbrymą historyczną zasługą Socjał-Demokracji Polskiej jest stworzenie pierwszej prawdziwie marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce, w kraju na wskroś przesłanym dążnościami i namiętnościami nacjonalistycznymi.

„Dlatego też najzupełniejszą słuszość mieli socjał-de- mokracy, gdy wystąpili przeciw nacjonalistycznym zapędom drobnomieszczaństwa polskiego, wykazali drugorzędne zna- czenie kwestii narodowej dla robotników polskich, stworzyli po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce, pro- klamowali największą wagę zasadę najściślejszej łączności robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej.”

W. I. LENIN
(Dzieła wybrane. Tom I)

„KPP była kontynuatorką rewolucyjnych tradycji „Pierwszego Proletariatu” i SDKP i L, walczyła w roku 1919 — 1920 przeciwko najazdowi na republikę radziecką, mobilizowała klasę robotniczą i masę ludową do walki o wła- dzę, do walki o obalenie kapitalizmu...”

„KPP kierowała wielkimi walkami masowymi polskie- go proletariatu, stała na jego czele w obronie przed kapita- listycznym wyzyskiem, potrafiła dotrzeć do poważnych od- lamów chłopów pracujących KPP wychowała liczne i zahar- towane kadry proletariackich rewolucjonistów, ofiarnych i oddanych bojowników sprawy socjalizmu.”

„PPR zespółła w jedną nierozdzielalną całość walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie, walkę z Niemiec- kim okupantem i walkę o władzę mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej była jedyną partią, która głosiła i konsekwentnie zrealizowała idee sołuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. Polityka PPR poz- woliła wykorzystać szanse historyczną stworzoną dzie- ki wyzwoleniu kraju przez Armię Czerwoną, wyko- rzystując te szanse dla zdobycia władzy w Polsce przez klasę robotniczą stojącą na czele mas ludowych.”

„Wzrost świadomości klasowej robotników peperskich, pogł- bienie solidarności z komunistami na skutek udziału we wspólnej walce i nieubłagana krytyka reformizmu ze strony rewolucyj- nego nurtu robotniczego stanowiły główne źródła rozwoju lewicowe- go, rewolucyjnego, «zwrócenia socjalistycznego, jednolito-frontowego kierunku w szeregach PPS.”

(DEKLARACJA IDEOWA PZPR)

W jedności stwarza moc...

Stanisław R. Dobrowolski

trząc na radziecki Kijów, nie- raz pełni zachwyty podziwiał- śmy dzieła socjalistycznego budownictwa, konfrontowali- śmy wielkie osiągnięcia ZSRR z naszymi marzeniami o nowej Polsce — Polsce przyszłości. I nieustannie wracaliśmy myślami do na- szej Warszawy, do Warszawy, która właśnie w te dni gotowała się do wielkiego święta Jedności robotniczej.

Patrząc na naród radziecki budujący komunizm, zdawa- ło nam się, że spoglądamy na jutro własnego narodu.

Po zamknięciu obrad Zja- zdu kijowskiego nasi serdecz- ni gospodarze zwrócili się do nas z propozycją udania się na dłuższą wycieczkę po U- krainie i na Krym. Propozy- cja była niezwykle ponętna — wprost nie do odrzucenia.

Spójrzałem jednak na Wa- żyka, Ważyk — na mnie. Sta- liśmy zakłopotani, jacyś za- łożeni.

— Przecież w Warszawie za cztery dni jest Kongres Zjednoczeniowy!

Było dla nas jasne, że mu- śmy wracać do Warszawy, że nie możemy zrezygnować

z patrzenia własnymi oczyma na zdarzenie, które otwiera nową, wielką drogę przed historycznym pochodem na- szego narodu — że nie może nas tam nie być.

Niezłomny powrót od- czuwalimy jako nieodpartą konieczność. Pojeźliśmy na- szych gospodarzy — pisarzy Ukrainy.

Kiedy dzisiaj wspominam tamtą króciutką chwilę waha- ń, myślę, że odmien- nej decyzji nie potrafiłbym sobie nigdy darować.

Byłem na Kongresie Zjed- noczenia.

Nigdy nie zapomnę tej do- noskiej, gorącej atmosfery to- warzyszącej tworzeniu się mocy, która nam w ciągu tych zaledwie trzech lat przy- nosiła tyle widocznych trium- fów, pozwoliła przełamać tyl- ło przeszkód.

I dzisiaj, kiedy występuję trudności na drodze do wy- klniętego przez nas celu — Polski potężnej i szczęśliwej — trzeba nam w tamtej wła- śnie atmosferze szukać otu- chy do dalszej walki i pracy — trzeba nam w tym wiel- kich, w tak niewielkim

czasie osiągniętych sukcesów krzepić siły dla łamania sto- jących przed nami przeszkód.

Może niejednemu z nas ciąży często jeszcze ten trud, który podjął — to jego nowe bohaterstwo?

Nic dziwnego. Wszak pod- jeźliśmy dzieło, jakiego nie znało żadne z pokoleń nasze- go narodu, przestające wiel- kością wszystko, czym chlu- biła się nasza historia — nie przestające jednak możli- wości i siły swobodnego, wy- zwolonego z jarzma człowie- ka.

Mówi nam o tym właśnie przykład narodów radzie- ckich, które pokonały niepo- równanie większe niż my dzi- siaj mamy trudności.

Trzeba nam tylko nie za- pominać o źródle mocy, któ- ra czyni ziemskie cuda: o jed- ności. Trzeba nam częściej wracać myślą do tamtych nie- zapomnianych dni I Kongre- su Polskiej Zjednoczonej Par- ti Robotniczej i z tego at- mosfery czerpać wiarę, z o- siągnięć, które przyniosło zjednoczenie polityczne kla- sy robotniczej, brać naukę o- wieczania.

Bo właśnie „lud robotczy wsł i miasta w jedności swo- jej stwarza moc” — moc, przed którą nie się nie ostoi.

Białostocka organizacja partyjna w III rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Henryk Sitek

Kierownik Woj. Szkoły Partyjnej w Białymstoku

15 grudnia minął III rocznica Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych i utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obchodzimy III rocznicę tego Kongresu, który raz na zawsze zlikwidował rozłam w polskim ruchu robotniczym i zapoczątkował nowy okres historyczny, w którym klasa robotnicza występuje jako zważająca potężna siła kierownicza, walcząca niezlomnie o pokój, bezpieczeństwo i szczęśliwą przyszłość całego narodu.

Od dziesiątków lat walczyli o zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego najlepsi synowie i córki klasy robotniczej i mas pracujących. Walczyli o jedność ruchu rewolucyjnego u boku partii bolszewików bojownicy tej miary, co Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i inni.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w Rosji i wyzwoleniu Polski walka o jedność proletariatu polskiego weszła w nową fazę.

Począwszy od 1918 r. rozbiły ruch robotniczego pomogło burżuazji utrwalic swoje panowanie nad proletariatem i chłopstwem pracującym. Trzeba podkreślić, że decydującą rolę w zahamowaniu i rozwoju walki rewolucyjnej w tych latach odegrała prawica pepesowska z Daszyńskim i Moraczewskim na czele. Oni też umożliwili polskiej burżuazji przygotowanie haniebnej, zbrodniczej wojny przeciwko młodej Republice Radzieckiej, zapoczątkowując w ten sposób okres dziesiątków lat nienawiści i prowokacji wobec Związku Radzieckiego.

W latach późniejszych, w latach panowania faszyzmu polskiego i bohaterstwa walki i zmagania Komunistycznej Partii Polski walka o jedność proletariatu stała się jeszcze bardziej palącą — koniecznością. W tym samym czasie, kiedy prawica pepesowska z Pużakiem, Zarebą, Arciszewskim i innymi zdrajcami ruchu robotniczego na czele walczyła się na każdym kroku burżuazji, łamała strąki i oddawała działaczy rewolucyjnych w ręce defensywy, o jedność klasy robotniczej walczyły setki i tysiące bojowników kapepowskich, a wśród nich i na czele ich tacy jak Marian Buczek, Alfred Lampe, Bolesław Bierut, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki, Ewelina Sawicka i wielu, wielu innych.

Walcząc o jedność klasy robotniczej KPP wysoko podniosła sztandar patriotyzmu, sztandar walki o utrwalenie niepodległości narodu.

W okresie okupacji hitlerowskiej o jedność ruchu robotniczego walczyli przede wszystkim członkowie Polskiej Partii Robotniczej a w pierwszym rzędzie wychowanek KPP, do końca swego życia wierny ideał marksizmu-leninizmu jak Marcell Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska i inni.

Wszyscy bojownicy o jedność klasy robotniczej zdawali sobie sprawę, że zjednoczenie nie ruchu robotniczego może nastąpić jedynie na platformie zwycięskiej ideał marksizmu-leninizmu, na platformie wykorzystania ogromnego doświadczenia ZSRR i WKP (b). Zwłaszcza kapepowcy i peperowcy rozumieli, że aby zjednoczenie było istotnie trwałe i prowadziło do zwyciężenia kierowniczej roli klasy robotniczej i Partii w narodzie, ażeby prowadziło do wielkości i siły narodu, do wspaniałego jego rozkwitu drogą budownictwa socjalistycznego — musi ono nastąpić na płaszczyźnie realizacji wszystkich wskazań genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina.

Czy zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce przyszło łatwo? Nie. Nie łatwo. A na wet bardzo trudno. Trzeba było kilkunastuletni lat walki proletariatu przeciwko burżuazji i pilsudczyźnie, przeciwko sanacyjnemu białemu terrorowi i hitlerowskiemu okupantowi, ażeby klasa robotnicza dojrzała i stała się hege-

monem chłopstwa pracującego i całego narodu.

Trzeba było ostatecznie rozprawić się ze wszelkimi próbami odrodzenia socjaldemokratyzmu w szeregach czołowej partii klasy robotniczej — PPR. Należało przed zjednoczeniem zlikwidować definitywnie wszelkie próby skłócania naszego rozwoju na torych gomulkowszczyzny, na tory wuerenowskie, to znaczy na drogę zahamowania naszego budownictwa socjalistycznego i nawrotu do kapitalizmu.

Można dziś na podstawie doświadczeń ostatnich lat, na podstawie procesu Tatara i innych szpiegów i zdrajców narodu, stwierdzić z całą stanowczością, że nie doszłoby do zjednoczenia ruchu robotniczego w dniu 15 grudnia 1948 roku na bazie marksistowskiej, gdyby nie Plenum Sierpniowe KC PPR, które zlikwidowało niebezpieczeństwo odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w Partii i utworowało drogę do utworzenia PZPR, partii nowego typu, partii marksistowsko-leninowskiej.

Czego chciał wówczas Gomulka i jego grupa?

Gomulka chciał nas odebrać i odizolować od Związku Radzieckiego, od Biura Informacyjnego komunistycznych i robotniczych partii, wystąpił przeciwko ogłoszeniu uchwały Biura Informacyjnego w sprawie prowokatorskiej roli Tito i jego bandy.

Doświadczenie WKP(b) i nasze własne uczy, że ta nienawiść do ZSRR i do Biura Informacyjnego, będąca wynikiem wybujałego nacjonalizmu, musiała doprowadzić gomulkowszczyznę do powłókania się z ośrodkami londyńskiej emigracji, z ośrodkami wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Gomulka w swoich wystąpieniach i w swojej codziennej działalności zohydzał boję tradycje naszej partii, a w szczególności tradycje SDKPiL i KPP i wszelkimi sposobami wyciwał koncepcje prawicy pepesowskiej i WRN, twierdząc, że to właśnie prawica PPS walczyła o niepodległość Polski.

A któraż to partia w Polsce przedwrześniowej demaskowała zdrajcę, antynarodową i prohitlerowską politykę rządu sanacyjnego tak jak KPP?

Któż jeszcze partia tak konsekwentnie broniła niepodległości Polski i nawoływała do sojuszu z ZSRR jak KPP?

Trzeba było cały ten balast antypartyjny, antymarksistowski i antyradziecki odrzucić, zdemaskować i zlikwidować przed zjednoczeniem partii.

Przełomowym momentem w ówczesnej sytuacji był fakt, że kierownictwo w PPR objął tow. Bierut, który kieruje naszą partią po dzień dzisiejszy i prowadzi ją do coraz nowych zwycięstw.

W ówczesnej sytuacji stanęło w PPS-ie zagadnienie likwidacji elementów WRN-owskich i przygotowanie PPS-u do zjednoczenia. To zadanie chlubnie wypełniła lewica PPS z tow. Cyrankiewiczem i tow. Matuszewskim na czele.

W III rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego możemy z dumą stwierdzić, że ta walka partii przeciwko wpływowi nacjonalistycznej grupy Gomulki i WRN-u doprowadziła do ogromnego rozkwitu naszego budownictwa socjalistycznego, do powstania kilku tysięcy spółdzielni produkcyjnych i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do wspaniałego rozkwitu naszej kultury.

Likwidacja prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w naszej partii doprowadziła do zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, do umocnienia więzów solidarności łączących nas z całym obozem pokoju.

Przygotowując się do Kongresu Zjednoczeniowego klasa robotnicza Białostocka czyniła szereg czynów kongresowych, ażeby przyspieszyć wykonanie stojących przed nią zadań produkcyjnych, kulturalnych i t.d.

Klasa robotnicza i masy pracujące naszego województwa zrozumiały wówczas ogromne znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego i na licznych wiecach i zebraniach, w wielkiej ilości telegramów i życzeń wysłanych do Prezydium Kongresu słuowały swoją wiernością i poparciem dla partii na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tej partii, która uczy budować socjalizm i jak pokonywać wszystkie piętrzące się na tej drodze trudności.

I dziś w III rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego możemy stwierdzić, że masy pracujące naszego województwa dotrzymały swoich przyrzeczeń danyh Kongresowi Zjednoczeniowemu.

Świadczy o tym przedterminowe wykonanie rocznych planów produkcyjnych w szeregu zakładów np. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Fabryka Sklejek, Zakłady Graficzne w Białymstoku, Tartak w Hajnowce i inne. Wszystkie te zakłady pracują już na konto zadań 1952 r. O dotrzymaniu przyrzeczeń mas pracujących naszego województwa świadczy szereg wyróżnień uzyskanych przez załogi naszych zakładów pracy, a między innymi zdobyty ostatnio przez załogę węzła kolejowego w Białymstoku sztandar przechodni. Motywy poszczycić się szeregiem wykonanych i będących jeszcze w robocie obiektów, dziesiątkami spółdzielni produkcyjnych, wzrostem ilości szkół średnich i wyższych. Miasto nasze, Białystok, staje się miastem o wielkiej ilości studentów i profesorów.

Wzrost w ciągu ostatnich lat autorytetu naszej partii, wzrost jej czujności we wszystkich ogniwach partii. Trochę o partię o jej siłę i żywotność staje się coraz bardziej troską nie tylko członków partii, ale i bezpartyjnych. Bardzo liczne są wypadki kiedy członkowie partii i bezpartyjni pomagają wykrywać wrogów, spekulantów, pijaków i inne szkodli-

we elementy, które w pewnym okresie panowania prawicowego odchylenia w partii i wskutek braku czujności w organizacjach partyjnych przedostały się do szeregów partii. Ale dzięki wzrastającej czujności partyjnej i zacieśnianiu się więzi partii z masami zdołaliśmy w ostatnim okresie oczyścić partię z wielu takich elementów.

Warto przytoczyć kilka nazwisk wykluczonych w ostatnim czasie z szeregu partyjnych:

Mieczysław Kraszewski — prezes GS w Knyszynie, sługus niemiecki i wróg partii; Józef Wasowski — były przodownik granatowej policji w komendzie wojewódzkiej w Nowogrodzku; Kazimierz Rybakiewicz, były plutonowy policji granatowej w Sokółce.

Józef Macewicz, — sam wróg partii, wprowadzał do niej elementy wrogie, różnych sługusów sanacyjnych i niemieckich.

Czesław Łojko — były kierownik wydziału oświaty przy Prezydium WRN, ideologicznie obcy partii.

Operując się na rosnącej czujności organizacji partyjnych zdołaliśmy od Kongresu Zjednoczeniowego zdobyć dla partii nowe setki uczciwych ludzi. Rozbudowaliśmy nasze organizacje partyjne w mieście i na wsi.

Operując się na rosnącej czujności partyjnej i naszej wierności z masami zdołaliśmy wykreślić, zdemaskować i usunąć z naszego aparatu rad narodowych szereg wrogów. Tylko w ostatniej akcji na wsi usunięto ze stanowisk ponad stu sołtysów, 33 członków prezydiów rad narodowych, usunięto 80 radnych i t.d.

Na miejsce wydalonych stawiamy nowych ludzi wiarygodnych z bledoty, która chce uczciwie służyć naszemu państwu.

Podsumowując wszystko wyżej powiedziane należy podkreślić, że i w dalszej naszej codziennej pracy będzie my ścisłe realizować uchwały Kongresu Zjednoczeniowego i wytyczne Kom. Centralnego naszej Partii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Rozumiemy bowiem, że tylko konsekwentna realizacja uchwał Kongresu Zjednoczeniowego doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

Od obowiązku sprzedaży zboża Państwu nikt nie może się uchylić

Zgodnie z dekretem o planowym skupie w dniu 31 grudnia 1951 r. kończy się termin sprzedaży zboża państwu. Większość chłopów pracujących woj. białostockiego zrozumiała znaczenie wykonania w terminie tak ważnego dla państwa zadania gospodarczego i dostarczyła zboże do punktów skupu GS. Wielu chłopów wykonało swoje plany z nadwyżką. Państwo Ludowe wysoko oceniło patriotyczną postawę tych chłopów. Na wniosek Prezydium Woj. Rady Narodowej Prezydent R.P. tow. Bierut odznaczył 34 chłopów srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Około 3 tys. przodujących chłopów otrzymało dyplomy uznania za patriotyczną postawę w wykonaniu wszystkich obowiązków wobec państwa.

Wbrew złej propagandzie wroga klasowego kulaka i spekulanta, coraz więcej chłopów wykonuje swoje zobowiązania przed terminem. Chłopi ci wiedzą, że wykonanie w całości rocznego planu dostawy zboża, dokonanie wpłat należności finansowych i kontraktacja trzody chlewnej — to realizacja gigantycznego planu 6-letniego, a przez to wzmocnienie siły gospodarczej Polski Ludowej — wzmocnienie jej obronności. Wykonanie planu to zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dla przyspieszenia wykonania tych zadań wiele gromad podejmowało zobowiązania, które zostały wykonane z nadwyżką. Wykonali swoje zobowiązania chłopi ze spółdzielni produkcyjnych Dydule, Dasze, Mochnate i wielu innych nie pozostali w tyle chłopcy indywidualnie gospodarujący z gromad: Kobylanka, Moniuszczki w pow. białostockim, a takich gromad, które już wykonały roczne plany do stawy zboża mogliśmy podać setki, ze wszystkich powiatów naszego województwa.

Zadania postawione przez Państwo Ludowe chłopom do wykonania są niezwykle ważne. W zależności od przebiegu realizacji tych zadań będą wykonywane zadania wynikające z planu 6-letniego. O tym powinniśmy pamiętać nasz aktywny polityczny i wzmocnić wysiłek, aby plany gospodarcze wsi zostały wykonane w terminie i w 100 proc. przez wszystkich chłopów.

Coraz więcej ludzi w Polsce rozumie, że przez wykonanie planów walczyliśmy o pokój, podnosimy siłę i obronność naszego kraju. Agresywne zamiary imperialistów amerykańskich, odbudowywanie nowego Wehrmachtu zmusiły narody do jeszcze większego wysiłku celem przekreślenia zbrodniczych planów podżegaczy wojennych i zapewnienia ludzkości trwałego pokoju.

Klasa robotnicza codziennie realizuje plany produkcyjne. Ogromna ilość zakładów przemysłowych wykonała już swoje roczne plany produkcyjne i to staje się bodźcem dla chłopów pracujących w ich codziennej pracy nad podniesieniem produkcji rolniej.

Wrogów klasowy, kulak i spekulant próbuje podważyć i rozbić sojusz robotniczo-chłopski. Namawia niektórych chłopów, aby ocalali się z wykonaniem swoich planów, lecz z każdym dniem spotyka się z coraz bardziej zdecydowaną postawą chłopów mało i średniorolnych. Na zebraniach gromadzkich i gminnych chłopcy — patriotów wskazują śmiało i zdecydowanie na tych, którzy chcieliby widzieć Polskę w brudnych łapach imperialistów. Mamy przed sobą jeszcze pół miesiąca terminu, dlatego wszelkie próby ocalania i uchylania się od wykonania zobowiązań wsi wobec państwa winny się spotkać ze zdecydowaną odprawą szerokich mas ludności wiejskiej. Należy realizować hasło: ani jednego chłopca na wsi, który nie spełnił swego patriotycznego obowiązku wobec ludowej Ojczyzny.

Trzeba walczyć o realizację tego hasła nawet w tych gromadach, które przekroczyły wykonanie planu. Do pozostałych jednostek opieszale należy zastosować wszelkie sankcje, wypływające z dekretów władzy ludowej. A są jeszcze gromady, które po wykonaniu planu ogólnego, zapominają o jednostkach, ukrywających się za plecami chłopów — patriotów. Czy to jest słuszne?

Tegoroczny planowy skup zboża jest obowiązkiem ustawowym i nikt nie może się od niego uchylać, bo byłoby to ze szkodą dla tych chłopów, którzy już wykonali swe obowiązki.

Władza ludowa na to nie pozwoli. Tam gdzie nie pomogła akcja uświadamiająca, trzeba stosować sankcje przewidziane dekretem o planowym skupie zboża. (M.B.)

Kobiety w walce o lepsze jutro wsi

Biuro Prezydium GRN w Białasewie (pow. Grajewo) opuszczało. Wszyscy wyszli po pracy do domu. Została tylko 60-letnia Maria Mikulska. Co ją zmusiło, że tak długo pracuje?

— Obowiązki społeczne — odpowiada krótko Mikulska. Każdego wieczoru przegłąda kartotekę gminnego pełnomocnika CUS-u; sprawdzając, które jeszcze kobiety — członkinie kół gospodyń zalegają w zobowiązaniach wobec państwa. Może którejś trzeba pomóc, wyjaśnić, pokazać na przykładach słuszność polityki naszego rządu i Partii...

Mikulska od dłuższego czasu pełni funkcję przewodniczącej Gminnej Rady Kobiół. Stara się jak może uaktywniać koła gospodyń ZSCH. Niedawno odbyło się w Białasewie zebranie wyborcze do władz gromadzkiej ZSCH. Mikulska zwołała wszystkie kobiety na to zebranie, dała im odpowiednie nastawienie. W dyskusji kobiety śmiało zabierały głos. Nic też dziwnego, że one również weszły do zarządu obok mężczyzn.

Zdała sobie dokładnie sprawę z tego, że chcąc coś przekonać o obowiązkach sprzedawcy państwu zboża, trzeba samemu spełnić ten obowiązek. Dlatego też zaraz po omotach Mikulska pierwszą odstawia zboże do punktu skupu z nadwyżką 182 kg.

— Każdy sprzedany kilogram zboża ponad plan — mówiła Mikulska — to nowa cegiełka w budownictwie polskiej siłniejszej i szczęśliwszej.

Za jej przykładem poszły członkinie koła gospodyń: Grabowska, Gutowska, Wlazniewska, Karpińska i wiele innych, sprzedając swoje nadwyżki zbożowe do Gminnej Spółdzielni.

Wanda Sztel jest nauczycielką w gromadzie Głizy (pow. Olecko). Polubiła swoją pracę. Nigdy nie wyobrażała sobie, że życie może być tak piękne. W swojej pamięci nie może się doszukać chwili równie przyjemnej jak ta, które spędza razem z dziećmi szkolną.

Zżyła się również z miłością ludnością. Bierze czynny udział w zebraniach gromadzkich, jest aktywną członkinią koła gospodyń i pomaga często kobietom na wsi swoją poradą.

Omówiła z członkami koła gromadzkiego, jakie korzyści niesie uchwała Prezydium Rządu o kontraktacji trzody chlewnej. Mówiła o węglu, o paszy, o dodatkowej zapłacie za każdego dostarczonego w terminie tucznika. Dzięki jej pracy uświadamiająca gromada zakontraktowała 54 tuczniki na przyszły rok.

Kobiety wiejskie w całej pełni doceniają prze-

miłany, które przyniosł w ich życiu rząd robotniczo-chłopski. Coraz świadomiej realizują swoje powinności wobec władzy ludowej. Zrzeszają się w gromadzkich kołach gospodyń i na równi z mężczyznami stają na froncie walki o lepsze jutro.

Takich przykładów, gdzie kobiety z całą ofiarnością walczą i realizują swoje zobowiązania można by przytoczyć wiele.

I tak w gromadzie Krzywa (pow. Olecko) każda członkini koła gospodyń zakontraktowała dodatkowo po 1 tuczniku.

We wsi Popielnik w powiecie goldapskim przewodniczącą gromadzkiego koła gospodyń, Zuzanna Boguszewska przyczyniła się do akcji uświadamiającej, jaką prowadziła wśród chłopów do tego, że gromada wykonała w całości planowy skup zboża i zakontraktowała dodatkowo 15 sztuk trzody chlewnej.

Kobiety — chłopki pragną w ten sposób spłacić władzy ludowej wielki dług wdzięczności. Chcą przez to podziękować za dziecięce i przedszkolne, z których ich małżeństwa mogą korzystać w czasie żniw. Za możliwość spokojnej pracy nie w służbie bogaczy lub kapitalistów, ale na swoim własnym gospodarstwie dla dobra swoich dzieci.

(M. Ch.)

Mandat radnego zobowiązuje

Gminna Rada Narodowa w Bargłowie w dniu 18 października podjęła jednogłośnie uchwałę zobowiązującą radnych do uregulowania w terminie do dnia 15 listopada wszystkich zobowiązań wobec państwa, aby dać przykład mieszkańcom gminy.

Wszyscy radni wykonali uchwałę przed terminem, jedynie Czesław Kowalska delegatka GRN do PRN uchylała się od wykonania uchwały i nie sprzedała państwu ani kilograma zboża.

Kowalska została na ostatnich sesjach PRN i GRN pozbawiona mandatu radnego jako element przypadkowy i oportunistyczny.

W. Niksa — Augustów

Czy wiecie że...

...do sklepów dobrze prowadzonych należy sklep hajnowskiego GS-u w Nowobereźowie. Sklepowy Grzegorz Kruk na naprawdę socjalistyczny stosunek do pracy. Sklep jest zawsze zaopatrzone we wszystkie towary potrzebne chłopu.

...przewidywane planem inwestycyjnym roboty wodno-melioracyjne zostały wykonane na dzień 1 grudnia w powiecie białskim w 103,5 proc. w augustowskim — w 102 proc. i suwalskim — w 100 proc.

O wychowanie nowego człowieka⁽⁵⁾

Nie tylko regulamin...

Pierwszy artykuł z naszego cyklu o wychowaniu nowego człowieka nosił krótki tytuł: Nauczyciel. Pokazał mi tam kilku złych wychowawców. Takich, nazywanych przez nas w najmłodszych latach „belframi”, takich, co to dla nich regulamin szkolny — święta rzecz.

A teraz napływają do nas listy. Dziesiątki listów pisanych twarzą ręką robotnika, niewyrobioną ręką chłopca. Przychodzą listy pisane przez nauczycieli wiejskich i zetempowców — uczniów. Wszystkie — nacechowane głęboką troską, mówią jedno: „Przecież wychowanie młodzieży — to nasz podstawowy obowiązek”. Ale znalazły się też trzy listy skrytykowane nauczycieli. Ci ludzie zamiast zrozumieć, że wskazanie na ich błędy — to droga do ich usunięcia, zamiast zanalażować swą pracę, w śmieszny sposób, ruchem domorosłych Reytanów, rozrywają szaty i krzyczą, że... ich autorytet został poderwany, że nikt prócz nich nie zna się na pedagogice. Starają się sugerować, że gazeta krytykuje nie ich, lecz „wyżej postawione osoby”, które skierowały ich na stanowiska nauczycieli.

Nie chcemy zresztą długo polemizować z trzema nauczycielami, którzy nie rozumieją, że ich autorytet został poderwany, że nikt prócz nich nie zna się na pedagogice. Starają się sugerować, że gazeta krytykuje nie ich, lecz „wyżej postawione osoby”, które skierowały ich na stanowiska nauczycieli.

Nie chcemy zresztą długo polemizować z trzema nauczycielami, którzy nie rozumieją, że ich autorytet został poderwany, że nikt prócz nich nie zna się na pedagogice. Starają się sugerować, że gazeta krytykuje nie ich, lecz „wyżej postawione osoby”, które skierowały ich na stanowiska nauczycieli.

Nie chcemy zresztą długo polemizować z trzema nauczycielami, którzy nie rozumieją, że ich autorytet został poderwany, że nikt prócz nich nie zna się na pedagogice. Starają się sugerować, że gazeta krytykuje nie ich, lecz „wyżej postawione osoby”, które skierowały ich na stanowiska nauczycieli.

Kto z nas nie lubił chodzić na cudze jabłko? Kto z nas nie majstrował procy, aby później strzelać do wróbi? Jakież byłoby oburzenie naszych ojców, gdyby tak ktoś nazwał nas wówczas zbrodniarzami. I byłoby to słuszne oburzenie. Przecież dostawaliśmy zwykłe rodzicielskie klapsy, a później matka czule nas pocieszała, mówiąc niekiedy: „O, młodziuśca energia...”

Otóż chodzi o rzecz na-

istotniejszą. Zbrodniarzami nie byliśmy ani my, ani nasi nieletni rówieśnicy. Zbrodniarzami nie są też dziś dziesięcioletni malcy, wrzeszczący pod szkołą, czy też zjeżdżający po barierze. Ale nie wolno machać ręką na ich „młodzieńczą energię”. Nie wolno, bo jeżeli nie stworzymy im warunków do jej wyładowania — uczyni to wróg. Wróg, który chce zdegenerować naszą młodzież, uczynić z niej posłuszne sobie manekiny do walki ze wszystkim co postępowe.

Kilkunastoletni wyrostek, kompletnie pijany, awanturował się w sali kina „Ton” podczas seansu. Czy to też zbytek młodzieńczej energii?

Nie — to już karygodne zjawisko! To znaczy, że ten chłopak zszedł zupełnie na złą drogę. Ze dostał się w złe środowisko, z którego jednak można go wydobyć.

Bo niewątpliwie i pijaństwo, i zarośnięta czupryna i „amerykańskie” maniery — rozpoczęły się od zwykłego wagarowania, strzelania z procy i wybijania szyb. Po tym przyszli „starsi koledzy”, którzy nauczyli pić i nosić żółty krawat z papugą... A stąd już niedaleka droga do przestępstwa czy kradzieży.

Oto kilku „rozbrykanych” uczniów Liceum Mechanicznego. Najwyższy z nich jasny blondyn, nazywany przez kolegów „Bobem”, uśmiechnięty strzyka śliną i rzuca co chwila angielskie wyrazy. Trzej jego koledzy są zachwyceni angielszczyzną „Boba”, starają się przyswoić sobie wymowę wszystkich słówek.

Piękny jest język angielski. W tym języku wyrażał swój gniew Byron, tworzył Szekspir, przepowiadał upadek kapitalizmu poeta ludowy Robert Burns. W tym języku chlastał niemiłosiernie reakcję Mark Twain. W języku angielskim piszą dziś swe prace przywódcy Komunistycznej Partii Anglii, głosząc inną przyszłość W. Brytanii — bez kapitalizmu, bez wyzysku.

Albo słówka „Boba” i spółki nie zostały zacierpnięte ani z Szekspira, ani z Byrona, ani z Twaina. Te wszystkie: „o’key, hallo boy, yes darling” — to wynik zupełnej innej lektury: Baxtera, Brandta, Maya i in.

A do czego taka lektura prowadzi? Przyszłowiec dwa colty, mustang i szeroko —

skrzydły „stenson” — oto ideały, jakie głosi. Ideały, brutalnej przemocy, gwałtu, rabunku, morderstwa. Dlaczego? Na to dał odpowiedź sam prezydent Truman, który w jednym ze swoich przemówień stwierdził, że trzeba się wrócić do „wrodzonych instynktów narodu amerykańskiego”. Tak, gnijący imperializm szuka oparcia w wszelkiego rodzaju wyrzutek społecznych, w świecie przestępstwa i mordu. Prezydent Truman i S-ka pragną fabrykować takie „wrodzone instynkty” na całym świecie. Temu celowi służy „typowo amerykańska” książka, film, sztuka...

Trzeba dotrzeć do źródeł kolportażu szmiry. Oto np. białostocka księgarnia „Veritas” przy ul. Dąbrowskiego. Z półki wyglądają takie tytuły: „Pogromca”, „Tragedia w Boscombe” i t.p. Ekspedient księgarni dosłownie w ten sposób zachwala te beznadziejną szmirę (dn. 7.XII. br.): „Pan bierze te książki, bo ich nigdzie nie dostanie. W Domu Książki takich książek nie ma. Taką książkę jest tania, to dobry podarek na gwiazdkę! Nowy Rok. Proszę brać dzisiaj. Już ro pan ich już nie dostanie, bo są rozchwytywane...”

Zainteresowany, przypadkowy klient otwiera „Tragedię w Boscombe Valley” na str. 29 i... z osłupieniem czyta:

„Było nas wtedy sześciu, którzyśmy wzięli do siebie, swobodnie (i) życie, napadając od czasu do czasu na na stację samotną, to na wóz ładowny na drodze do kopalni. Znano mnie pod nazwą „Czarnego Janka z Ballarat”, a nasze towarzystwo zwano „Bandą Ballarat”.

Pewnego razu szedł ładunek złota z Ballarat do Melbourne, a myśmy czatowali na i napadli. Sześciu żołnierzy konwojowało furgon, a nas było również sześciu, więc zdobyć trudno. Po mimo pierwsze strzały położyły trupem czterech żołnierzy, ale i trzech naszych zginęło, zanim zwycięstwo przy nas zostało. Przyłożyłem pistolet do czoła woźnicy, którym był Mc Carthy, ałem się na nim ulitować i darowałem mu życie, chociaż trzeba było zgładzić go ze świata, gdy się wpatrywał we mnie swymi świrowatymi oczkami. Uciekliśmy ze złotem, podzieliłmy łup i staliśmy się od razu ludźmi zaможnymi...”

Zostawmy już na boku tę dziwną, zamerykanizowaną polszczyznę. Chodzi o sens. Zamiast komentarza przytoczymy urywek listu naszego korespondenta, zetempowca K. E., który tak pisze do Redakcji: „Młodzież z Białegostoku nie chce tych książek, które wychowują gangsterów amerykańskich mordujących niewinną ludność Korei i działaczy postępowych w USA.”

Nie chcemy czytać tych książek, które są pokarmem różnych gogusłów, bikiniarzy, lalek z rozciętymi sukienkami i innych typów z mandolinkami i polkami...”

Jakież wniosek nasuwa się jeszcze? Przecież ta banda „Czarnego Janka” to prawie to samo, co banda Burmajstra, odpowiadająca niedawno przed sądem w Warszawie. Tylko, że zamiast furgonu ze złotem i Mac Carthy’ego występował tu polscy uczeni i pisarze.

Nie „we krwi” miał Burmajstra zbrodnię. Wychował go tak lektura, otoczenie, film...

Niezwykle charakterystyczny przykład. Goniec jednej z białostockich instytucji, Waldemar S. czytał zawsze Pittgrillego, Brandta i różne inne szmiry. W żaden sposób nie można go było od tego odzwyczaić. Mamrotał po kątach sam do siebie, tytułował się „jasne panem”, lektura ta w ogóle urudniała mu pracę.

Wreszcie jeden z członków zarządu koła ZMP spytał go: Jakże książki lubisz czytać?

— Sensacyjne — brzmiała odpowiedź.

Wtedy ów członek zarządu zaczął przynosić Waldemarowi sensacyjne książki pisarzy radzieckich.

Dał mu Maklarskiego, Adama i in.

Dał mu książki, które w sensacyjnej formie mówią o pokojowym budownictwie, możliwości ludzi radzieckich do swej ojczyzny. Waldemar czyta te książki chętnie.

O cóż tu chodzi. Chodzi o to, żeby dokładnie poznać zakres zainteresowań każdego młodego człowieka i skierować te zainteresowania na właściwą drogę. Oczywiście w pierwszym rzędzie musi tego dokonać nauczyciel. Bo jakże można mówić o wychowaniu, jeżeli się nie zna dobrze tego, którego się chce wychować. Jeżeli się nie wie, co on robi poza szkołą, co go najbardziej interesuje...

Nigdy nie wolno nam zapominać, że na naszą młodzież czeka wróg, że chce ją zdegenerować, uniemożliwić jej uczestnictwo w pokojowym budownictwie.

O tym właściwie chcieliśmy powiedzieć trzem nauczycielom. I o tym jeszcze, że dokładne przestrzeganie regulaminu szkolnego, czy dosłowne cytowanie na odprawach fragmentów z „Poematu Pedagogicznego” — to nie wszystko. Do pracy wychowawczej trzeba wnieść swoją — umysł, serce, całe swoje życie. Własnym przykładem trzeba wychowywać młode. Wtedy tylko nasza praca da rezultaty.

K. Gruszecki

Szkoła narciarska dla najmłodszych



W Ośrodku Szkoleniowym WKWF na Bystrem w Zakopanem, została uruchomiona 3-letnia szkoła dla najmłodszych narciarzy. Do szkoły tej, wzorowanej na szkołach w ZSRR, uczęszczają najlepsi uczniowie pobliskich szkół podstawowych z okolic Zakopanego.

20 chłopców i 10 dziewcząt w wieku od 12 do 16 lat, poza normalnymi zajęciami w swych szkołach, pod kierownictwem trenerów przeprowadza ćwiczenia przygotowawcze, wycieczki w teren, marszobieg i słucha wykładów teoretycznych i pogadek wychowawczo-ideologicznych.

Na zdjęciu: Grupa uczniów w czasie teoretycznego wykładu o skokach narciarskich. CAF — fot. St. Wdowiński.

Niedbalstwo czy sabotaż?

Powiat sokólski jest bodaj że najbardziej zacoanym i upośledzonym gospodarczo powiatem w naszym województwie. Cięży na nim spadek, jaki pozostawiły rządy sanacji, rządy kapitalistów i obszarników dzielące Polskę na A i B. Spadek w postaci upadku kultury i zdrowotności, braku zagospodarowania i przemysłu oraz tysięcy ludzi nie umiejących czytać i pisać.

Państwo nasze realizując plan 6-letni chce dźwignąć cały kraj z zacoanania, chce zlikwidować niedzę i upośledzenie, pozostawioną przez sanację. Państwo daje olbrzymie sumy pieniężne na podniesienie kultury i zdrowotności na podniesienie gospodarki kraju.

Ale prezydium PRN w Sokółce woli kierować powiatem zacoanym. Widać to na przykładzie wykorzystania budżetu powiatowego przez poszczególne wydziały Prezydium za trzy kwartały 1951 roku. Jeżeli przyjmemy sumy wyasygnowane na ten okres za 100 proc., to wykorzystanie ich wygląda następująco: wydział oświaty wykorzystał zaledwie w ok. 83 proc., z tego na walkę z analfabetyzmem 54 proc., świetlice szkolne — 37 proc., biblioteki — 71 proc. Nie wykorzystał również pieniężny wydział zdrowia na takie cele jak: izby chorych, izby porodowe, wiejskie ośrodki zdrowia, akcje sanitarne. Wydział gospodarki komunalnej na kanalizację wykorzystał zaledwie 44 proc., pożarnictwo — 72 proc. Wydział rolnictwa i leśnictwa wykorzystał swój budżet w 80 proc., w tym na meliorację w 64 proc., higienę weterynaryjną w 65

proc. Rekord zaś w niewykorzystaniu budżetu pobli ref. kultury, który wykorzystał swój budżet w 2,6 proc. (słownie: dwa cale i sześć dziesiątych procent). W tym na akcję kulturalno - oświatową nie wykorzystano nic.

Prezydium PRN w Sokółce uważa widocznie, że chłopom nie potrzebna jest kultura, że dzieci chłopskie nie potrzebują się uczyć, że ludność na wsi nie potrzebuje ani izb chorych, ani ośrodków zdrowia. Uważają, że kanalizacja i zieleń w miastach nie jest potrzebna. Stosują „oszczędność” na oświecie, na zdrowiu, na kulturze i może myślą sobie w duchu, że ich działalność nikt nie sprawdzi, gdyż na nieremontowanych drogach samochodów daleko nie pojedzie, zaraz za Sokółką polmie podwozie. Ale Prezydium PRN nie widzi że ref. kultury, który nie prowadzi żadnej działalności, na administrację referatu, to znaczy na place pracowników wydał sumę większą niż cały wykorzystany budżet na działalność kulturalno - oświatową. A tu właśnie, na przestkach administracyjnych, trzeba było oszczędzać.

Kto ponosi winę za ten stan rzeczy? Ponosi za to winę Prezydium PRN, które nie kontroluje wykorzystania budżetu. Ponosi za to winę wydział finansowy Prezydium i kierownik tego wydziału, członek Prezydium PRN, który nie zapoznał całego Prezydium z wykorzystaniem budżetu, który nie alarmuje poszczególnych wydziałów, a uważa, że jego praca ogranicza się do przekazywania pienięży.

Analiz Dikij
Kierownik Woj. Ośrodka Szkolenia ZMP

Chłopi-patrioci z pow. oleckiego cenią pomoc Państwa Ludowego

Ponad 200 przodujących chłopów z powiatu oleckiego zgromadziło się w ub. niedzielę w sali prezydium PRN, by przyjąć zasłużone wyróżnienia z rąk przedstawicieli państwa ludowego.

Kiedy przewodniczący Prezydium PRN, tow. Dobrenko w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekorował Krzyżami Zasługi przodujących chłopów: Zygmunta Reczkę, Mariannę Zyczkowską, Feliksa Karaszewskiego, Kordowskiego i Izidora Zyskowskiego, na twarzach wielu starych chłopów, obecnych na zjeździe, widać było głębokie wzruszenie. Czy kiedyś ktoś myślał o tych, którzy produkują chleb? — Przed wojną w Polsce sanacyjnej chłop był tylko do roboty...

Państwo ludowe wysoko ceni pracę i wysiłek przodujących chłopów. Dzięki ich patriotycznej postawie i pracy usładamajacej, wiele gmin i gromad wykonało z nadwyżką planową dostawę zboża, spłaciło należności podatkowe, wykonało plan kontraktacji tuczników. W pow. Olecko wyróżniono 175 chłopów, którym wręczono dyplomy uznania.

Z głęboką wdzięcznością mówili chłopci - przodownicy o rządzie ludowym, o tow. prezydencie Bierucie, o chorążym światowego obozu pokoju, tow. Stalinie.

Zabierając głos w dyskusji Izidor Zyskowski powiedział: — Przed wojną o nas, ludzi pracy nikt nie dbał. Chłopsko było nazywane ciemną masą. Nie mieliśmy żadnych korzyści z opłacanych przez nas podatków, które spychały nas do coraz to większej nędzy. Dzisiaj mamy od państwa wiele korzyści. Czy mogliśmy przed wojną marzyć np. o tym, aby jeździć na wycieczki? Byłem niedawno w Warszawie i widziałem wspaniałe odbudowaną stolicę, gdzie w 1945 roku były tylko gruzy. Wszędzie, gdzie spojrzeć, jak grzyby po deszczu rosną nowe budowle. Nowe fabryki produkują dla nas potrzebne narzędzia rolnicze, maszyny, nawozy sztuczne i inne rzeczy. Tego wszystkiego dokonują nasi robotnicy. Dlatego my jesteśmy zobowiązani dostarczyć tym robotnikom chleba i mięsa. Nie wolno nam ociągać się z wykonaniem swych planów.

Feliks Kordowski z gromady Wronki w gm. Zalesie powiedział, że jeszcze więcej wzmoże wysiłku dla uzyskania lepszych plonów, by jeszcze więcej w przyszłym roku sprzedać państwu zboża. Postara się usładować swoich sąsiadów, by przedterminowo wywłazywali się ze swoich obowiązków wobec państwa.

(m)

Przodujący hodowca — Karaszewski ze Śniadowa

Kazimierz Karaszewski, młody chłop, pamięta z opowiadania ojca jak powstała osada Śniadowo. Zżył się z miasteczkiem, poznał go jak swoje pięć palców i za nic nie chciałby się z nim rozstać. Pamięta dobrze lata, kiedy jeszcze był dzieckiem, a biegał na pół obuty w mroźne dni zimowe po rynku, usługując bogatym właścicielom sklepów za marne grosze. Do chłapy zaglądał często głód. Aby utrzymać rodzinę musiał ciężko pracować u kulałów i spekulantów.

— Mąż musiał pracować — doradziła żona Karaszewskiego — ziemi było tyle, co za paznokciem. Z chwilą, gdy wyszłam zamaż wzięłam me żółw w posagu hektar i teraz posiadamy 3,5 ha. Ziemia to licha i trudno z niej jest wyżyć, ale my to sobie poradziliśmy w inny sposób.

E, jaki tam sposób — przerwał żonie Karaszewski — taki sposób to każdy może zastosować. Trzymam się parę sztuk bydła, świń i dzierżawimy do dwóch ha ziemi od sąsiada i wszystko.

Rozmowa potoczyła się szybko, dowiadujemy się, że Karaszewski przed wojną miał bardzo ciężkie życie.

Harował od świtu do nocy. Dziś wszystko się zmieniło. Władza ludowa stworzyła lepsze warunki gospodarowania. Państwo opiekuje się nami, pomaga, daje pożyczki na zakup nawozów, nasion. Daje maszyny.

— Właśnie dzięki pomocy ze strony państwa wydajność z hektara z roku na rok się podnosi — mówi Karaszewski. Dzięki temu przoduję i w planowej podstawie zboża. Karaszewski nie tylko przoduje w planowej podstawie zboża, ale i w gospodarowaniu. Uczy się z gazet, jak prowadzić racjonalną gospodarkę rolną. Według wskazówek wybitnych inżynierów i samych chłopów na łamach prasy, sto suje on nawozy sztuczne w określonych ilościach, na czas uprawia glebę, wprowadza płodozmianę. Nie wiec dziwnego, że sąsiedzi zazdroścą Karaszewskiemu, że mu się wiedzie.

— Używać większe plony —

mówi Karaszewski — nie jest trudno, ale trzeba dobrze pracować i uczyć się. Wprowadzać nowe metody gospodarowania. Ja osobiście już wykonałem orki zimowe z pogłębiaczem. Na wiosnę będę miał pół roboty. Wykonanie orki zimowej podnosi wydajność gleby. Będę miał większe zbiory, mogę więcej trzymać trzody chlewnej i więcej odsprzedać państwu.

— Mój sąsiad — mówi dalej Karaszewski — nie rozumieją tego. Początkowo starał się mi szkodzić. Próbowali mi wmówić, abym państwu nie sprzedawał zboża, a wywiozł na rynek, to drożej wezmę, lecz ja nie jestem głupi, nie słucham takich Jastrzębskich, co to marzą o tych czasach, kiedy ja im usługiwałem. Obowiązkowi wobec państwa wykonuję tak, jak nakazuje Rząd naszej ojczyzny.

Karaszewskiego nie tylko namawiano, aby zjechał z planową podstawą zboża, ale wyrażano mu, nazywano go „przewrotnym”. Nie zważał on na pogłoski. Zboże sprzedał państwu już we wrześniu i wykonał swój plan z nad-

wyżką. Przedterminowo wpłacił podatek gruntowy i dwie raty Pożyczki Narodowej.

Kazimierz Karaszewski jest nie tylko wzorowym rolnikiem, ale i dobrym hodowcą. Hoduje trzy sztuki wysocekompletnego bydła nizinnego. Za dostarczenie mleko do mleczarni, pieniężne obraca na rozwój swojej gospodarki. Państwo ludowe w uznaniu jego pracy na odcinku hodowlanym wyróżniło go dyplomem uznania i premią pieniężną w sumie 250 zł. Dzieci Karaszewskiego przed wojną nie miały możliwości uczyć się, obecnie dzięki władzy ludowej córka uczy się w Liceum Przemysłu Odzieżowego w Elku. Otrzymała ona bezpłatną naukę, wyżywienie i internet.

Ojciec zaś widząc, że państwo ludowe dało szeroko możliwości nauki młodzieży chłopskiej, spokojny jest o swoje dzieci i całą energię poświęca na prowadzenie gospodarstwa rolnego.

Zakonał się już w I kwartale 1952 r. 2 tuczniki. Takich jak Karaszewski jest wielu w naszym województwie.

(a.1)

NASI KORESPONDENCI PISZA

Do wsi Bachury zawitało nowe

Wies Bachury w powiecie białostockim to jedna z najbardziej zaniedbanych za czasów sanacyjnych wsi Białostoczczyzny. Rzadko tu zaglądała gazeta, a z przedstawicieli władz wies znała tylko „piszącego” kary granatowego policjanta i sekwestrata.

W Polsce Ludowej wies Bachury poczęła 12-letni oddychać. Przy szkole powstała świetlica z radioaparatem, pojawiły się gazety i czasopisma. Chłopi zasmakowali w drukowanym słowie i sama gazeta już im nie wystarczała. Postarali się więc o punkt biblioteczny liczący 77 książek i obecnie nie ma chaty, gdzie by wieczorami nie czytano książek. Często również młodzież i starsi zbierają się na wspólne czytanie.

Powoli, lecz stale wies Bachury zmienia swe oblicze. Staje się coraz bardziej świadomą i nie dziwnego, że w realizacji zobowiązań wobec państwa władze gminne nie mają ze wsi Bachury żadnych kłopotów, gdyż chłopi bez specjalnych namowywań czy nakazów uregulowali swe zobowiązania.

Cz. Wrona — Bachury

Kłopot z radioaparatem

Szkola Podstawowa w Oleszkowie, gm. Czarna Wś, pow. Białystok, posiada, a właściwie posiadała radio aparat, który był dumą całej wsi. Korzystała bowiem z niego szkoła, korzystali i doradzi. Niedługo jednak wies cieszyła się swym radioodbiornikiem.

W kwietniu przybyła do Oleszkowa pracowniczka Prezydium GRN w Czarnej Wsi ob. Halina Michalczenko dla skontrolowania przemeldowań mieszkańców. Zamierzała zająć się pracą, zabrala radioaparat i słuchała mu-

Korzyści z kontraktacji trzody chlewnej

Chłopi coraz bardziej rozumieją i doceniają korzyści wypływające z kontraktacji trzody chlewnej i dlatego dają się zauważyć coraz silniej. Zaangażowanie kontraktacji. Wielu z chłopów wypowiada się z entuzjazmem o pomocy państwa dla hodowców tuczników. Chodzą tylko o to, aby GS-y i Prezydium

GRN przywiązywały należytą uwagę do kontraktacji i stosowały ulgi dla dostawców żywca.

Edward Proszynski z gromady Banki-Zaleskie w gminie Krynno (pow. Białystok) dostarczył ostatnio na punkt skupu 4 tuczniki i zakontraktował na I kwartał 1952 r. 1 tucznika. W rezultacie uzyskał

kał ulgę w planowym skupie zboża (180 kg) i w podatku gruntowym (58,50 zł).

Podobnie Prezydium MRN w Knyszynie docenia korzyści, jakie znaczenie kontraktacji i wraz z kierownictwem GS-u nie szczędzi w tym kierunku wysiłków.

W rezultacie Knyszyn wykonał plan kontraktacji w 100 proc. (3063)

J. Kowalska — Knyszyn

Wagony

„dla młodzieży szkolnej”

Tego rodzaju napis znajduje się na jednym z wagonów kolejowych w pociągach podmiejskich. Wagony z tym napisem przeznaczone są dla młodzieży szkolnej dojeżdżającej do szkół. Niezależnie od tego, czy wagon jest otwarty, czy zamknięty, młodzież szkolna najmniej może korzystać z tych wagonów.

Na trasie Czeremcha — Bielsk Podlaski codziennie do wagonu dla młodzieży wsiadają handlarze z koszałami i taboami, a nieraz i pijani osobnicy. Narzucają im się na duży niewygodny i nie pozwala na powtarzanie lekcji w czasie podróży. Interwencja u konduktorów nie wiele pomaga, bo nie chcą się oni narażać „starym znajomym”.

Władze PKP powinny zainteresować się tym stanem rzeczy i spowodować, aby wagony z napisami „Dla młodzieży szkolnej” były naprawdę dla użytku tej młodzieży, a nie dla pijaków i spekulantów. W przeciwnym razie należałoby usunąć tablice z napisami, by nie wprowadzać w błąd dojeżdżających do szkół uczniów.

J. Dawidziuk — Czeremcha

„Internat” na strychu

W bieżącym roku szkolnym w Liceum Społdzielczym w Oleku znacznie zwiększyła się liczba uczniów. Wynikło to stąd, że przybyli tu uczniowie ze zlikwidowanego podobnego Liceum w Elku. I w związku z tym powstały w Oleku poważne kłopoty z pomieszczeniem dla dodatkowej liczby młodzieży.

Internat Liceum jest zbyt szczupły i na razie umieszczono uczniów również na strychu. Jednocześnie kierownictwo Liceum wystąpiło do Prezydium MRN w Oleku o wydzielanie na internat budynku znajdującego się naprzeciw szkoły. Zaszła więc potrzeba przekwaterowania z tego budynku 4 lokatorów, dla których Prezydium MRN miało dać mieszkania zastępcze.

Sprawa ciągnie się już od

4 miesięcy. Referent mieszkaniowy Prezydium MRN, Ryszard Waszkiewicz, tak załatwiał sprawę, aby jej nie załatwić, bo jak mówią wójcownicy, bez wódki nie się u niego nie załatwi. Na szczęście został on usunięty z zajmowanego stanowiska, ale mimo to sprawa nie ruszyła z martwego punktu i nadal 40 uczniów gnieździ się na strychu.

Czas już najwyższy wobec zbliżających się mrozów, aby sprawa internatu została wreszcie przez Prezydium MRN pozytywnie załatwiona. Młodzież mieszkająca na strychu uważa, że po wyrzuceniu Waszkiewicza powinien ulec zmianie i zaprowadzony przez niego w referacie mieszkaniowym kumoterski styl pracy.

K. Szczypawa — Oleko

Więcej troski o zbiórkę odpadków użytkowych

Odpadki użytkowe jako cenny surowiec posiadają w naszym życiu gospodarczym dość duże znaczenie. I nie dziwnego, że większość zakładów pracy, instytucji i szkół zajmuje się intensywną zbiórką odpadków użytkowych, dając naszej gospodarce poważne ilości surowca.

W Hajnówce, niestety, tylko nieznaczna część zakładów pracy zajęła się zbiórką odpadków użytkowych. Właściwie sprawą tą interesuje się przede wszystkim tylko młodzież szkolna, przy czym największymi osiągnięciami może się poszczycić młodzież ze Szkoły Ogólnokształcącej. Uczniowie tej szkoły w bieżącym roku szkolnym zebrali 7050 kg żelaza, 720 kg makulatury, 150 kg metali kolorowych i 1500 butelek. Z zakładów pracy Fabryka Chemiczna zebrala 1000 kg makulatury, PSS — 1266 kg, a Urząd Pocztowy — 273 kg.

Poza tymi instytucjami zbiórki odpadków użytkowych nikt więcej nie prowadzi. Jest to wynikiem zbyt małej aktywności pełnomocników zakładowych do zbiórki odpadków użytkowych. Zbiórka np. nie zajmuje się Fabryka Terpentyny, Tartak LP Nr. 1, PKP, Kolejki Leśne, szpital i częściowo szkoły. A szkoda, bo tym sposobem zużywają oni zapasy naszych surowców przemysłowych.

Niewłaściwie podchodzi do zagadnienia zbiórki odpadków użytkowych i GS w Hajnówce, który prowadzi skup tych odpadków. Przyjmujący odpadki pracownik GS-u Grzegorz Puchowski odnosi się do dostawców odpadków opryskliwie i nieaktownie. Jest on przy tym naogół nieuchwytny i nigdy nie wiadomo, kiedy zbiórka odpadków jest otwarta. Często zdarza się, że Puchowski przychodzi do pracy pijany i wtedy jest on specjalnie przykry i opryskliwy. Traktuje przynoszących odpadki z górą, jakby robił łaskę, skupuje złom czy butelki.

Oczywiście tego rodzaju postępowanie nie sprzyja propagandzie zbiórki odpadków użytkowych i kierownictwo GS-u winno pouczyć Puchowskiego, jak należy pracować. (2893)

W. Prywałow — Hajnówka

Pomocnicy spekulantów

Zatrudnianie w uspołecznionym aparacie handlowym elementów obcych klasowo, byłych handlarzy, sklepikarzy czy knajpiarzy mści się w wielu wypadkach na popołudniach placówek spożywczych. Ludzie ci bowiem, ideowo nie związani z handlem uspołecznionym, stosując nierzadko handlarzkie metody pracy, a czasem nawet stają się pomocnikami spekulantów.

Zbiornica Jajczarsko-Drobiańska w Suwałkach skupuje drób u chłopów za pośrednictwem GS-ów i specjalnych „agentów”. Agenci ci działają ręką w rękę z brakarzami i często zdarza się, że brakarz specjalnie nisko szacuje drób, aby ułatwić pracę „agentowi” ze szkoda dla GS-u i chłopów. Tak było w dniu 29 listopada w Szypliszkach (pow. Suwałki).

Józef Wasilewski z Bejce przywiózł na punkt skupu kontraktowane indyki. Brakarz zaliczył je do kl. II. Wówczas niezadowolony z klasyfikacji chłop zwrócił się do agenta i ten zapłacił mu

za indyki cenę według klasy.

Chłopi na to patrzają i kalkulują. Jeśli kontraktowane indyki brakarz zaliczył do I klasy, to wszystko w porządku. Chłop otrzyma 14 zł za kilogram indyka plus 10 proc. premii za kontrakt. Jeśli będzie II klasa to i premii nie ma i cena wynosi tylko 12 zł za kg. Lepiej więc iść po klasyfikacji od brakarza do „agenta”, bo ten jest „mniej wymagający” i bez brakarza zapłaci jak za kl. I tj. po 14 zł za kg. Przeprowadź więc tylko 10 proc. premii, bo agent jej nie wypłaca.

Jakie korzyści z tego rodzaju kombinacji ciągnie „agent”, to wie tylko on i angażująca go Zbiornica Jajczarsko-Drobiańska. A szkody są oczywiste. Samo kierownictwo Zbiornicy uczy chłopów uchylać się od wykonania kontraktu i jednocześnie podrywa się zaufanie chłopów do Zbiornicy, która reprezentuje tego rodzaju brakarz — spekulant. (2928)

(es)

Przystąpić do łepienia plagi wilków

W lasach Białostoczczyzny pojawiły się ostatnio większe stada wilków. Zuchwałość wilków dochodzi do tego, że w biały dzień porwują owce, prosięta i gęsi, nierzadko wprost z podwórka.

W powiecie sokólskim wilki zadusili kilkadziesiąt owiec, prosiąt i gęsi. Tylko w jednej gromadzie Stawowo wilki porwały 10 gęsi i 1 owcę, a w Dworzyskach — 5 owiec. Podobnie zresztą dzieje się i w innych powiatach. Nie ma dnia, aby poczta nie przyniosła do redakcji listów od czytelników i korespondentów skarżących się na szkody wyrządzone przez rozruchliwe wilki.

Najwięcej szkód wyrządza ją wilki w miejscowościach powiatu bielskiego i białostockiego przylegających do puszczy białowieskiej. W gminie Naręwa ofiarą wilków padają prosięta i owce. Podobnie w gminie Naręwa, gdzie w gromadzie Ancuty wilki porwały 1 owcę, a w gromadzie Saki aż 4.

Ludność skarży się na bez

czynność kół łowieckich, które nie pomyślały o zorganizowaniu obławy na wilki na większą skalę. Tym bardziej, że ludność miejscowa chętnie i bezinteresownie gotowa jest wziąć udział w nagonce.

Myśliwi niejednokrotnie zabawiali się polowaniem na psy. Jak np. w gminie Naręwa, gdzie na drodze z Saki do Ancuty w dniu 24 listopada jakiś myśliwy (odbywał się w tym dniu większe polowanie na zające) z kolarstwa w Narwi zastrzelił psa prowadzonego na smycz przez dzieci szkolne Eugeniusza i Zenona Kotowiczów. Wyrwał on dzieckom z rąk smycz i odganiając psa strzelił do niego dwukrotnie.

Tego rodzaju wybryki myśliwych powinny być piętnowane, a w stosunku do winnych łowców wojewódzki czyba wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Lepiej będzie, gdy myśliwi idąc w myśliwce, zaniepokojonej plagi wilków ludność zajmą się te planem drapieżników. (2784)

(hm)

Zrobi się... zrobi...

Wózny Szkoły Podstawowej w Brańsku mieszka w walcu się ruderze odległej o przeszło kilometr od miejscowości. Od dłuższego czasu kierownictwo szkoły starało się w Prezydium MRN o wyremontowanie stojącego pustką mieszkania na górze w budynku szkolnym, jednak bez żadnego rezultatu.

Na każdą interwencję przewodniczący Prezydium MRN

odpowiada: „zrobi się, zrobi się”. będzie mieszkanie dla wóznego”. Niestety zapowiadane te kierownictwo szkoły otrzymuje już przeszło rok a mieszkania dla wóznego jak nie ma, tak nie ma.

Może jednak zamiast przysłów „zrobi się” Prezydium MRN wzięło by się na prawdę do roboty, bo jak do tychczas budynek nieszczególnie wóznego nie ma gdzie mieszkać.

T. W. — Brańsk

Korespondenci werbują prenumeratorów „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”

Liczni korespondenci „Gazety Białostockiej” rozwinieli ostatnio propagandę czytelnictwa gazet w swoich zakładach pracy, werbując jednocześnie nowych prenumeratorów „Gazety Białostockiej”.

Najlepszy sukces w jednanu nowych prenumeratorów osiągnął nasz korespondent z Technikum Elektrycznego w Białymstoku EDMUND SADANOWICZ, który w grudniu zwerbował już 22 prenumeratorów „Gazety Białostockiej”. Korespondent robotniczy z POM-u w Kleszczelach IERZY SASINOWSKI zwerbował 5 nowych prenumeratorów.

Obaj ci korespondenci wzywają do współzawodnictwa w jednanu nowych prenumeratorów wszystkich korespondentów „Gazety Białostockiej”. (hm)

LISTY CZYTELNIKÓW

Przewlekłe budowy

W 1950 r. Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łomży rozpoczęło budowę domu mieszkalnego i obory w PGR Sławski oraz budowę domu mieszkalnego w PGR Korzeniste. Roboty jednak nie zostały dotychczas wykonane. Wskutek opieszalej pracy BPP plan inwestycyjny PGR Sławski nie zostanie zrealizowany. Podobnie przedstawia się sytuacja z planem PGR Korzeniste.

W tym roku BPP miało rozpocząć budowę dwóch domów mieszkalnych w PGR Glinki i jednego w gospodarstwie Grabowo. Roboty te dotychczas nie zostały rozpoczęte. Robotnicy w PGR-ach Grabowo i Glinki mieszkają w starych i nie odpowiednich budynkach i konieczna jest budowa nowych domów.

Kto ponosi winę za niewykonanie planów inwestycyjnych w PGR-ach w pow. łomżyńskim? (2231)

E. W. — Kolno

Przewietrzyć szuflady biurokratów

Jestem malarzkiem chłopem, mam własne gospodarstwo rolne o powierzchni ogólnej 4,50 ha w osadzie Przeroś w pow. suwalskim. W r. 1945 otrzymałem z reformy rolnej 1,32 ha, co razem stanowi 5,82 ha. Ziemi ornej posiadam zaledwie 3,99 ha. Ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązywałem się dotychczas należycie, plan skupu zboża wykonałem w 100 proc, sprzedałem państwu 3 tuczniki.

Nia tem na jakiej podstawie Prezydium GRN w Przeroś dopisało do mojej ziemi 1,70 ha tak że obecnie figuruje na moim 7,52 ha i to wszystko zaliczono mi do ziemi ornej. Kiedy zwróciłem się do Prezydium GRN o zrobienie poprawki

w rejestrze i ująć w nim tylko ziemi faktycznie przeze mnie posiadanej, namyślano mi tylko, że aż uszy spuchły.

W dniu 3 października złożyłem podanie do Prezydium PRN w Suwałkach, prosząc o załatwienie mej słusznej sprawy. Mimo to nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Czyżby i tam siedzieli biurokraci, których nie interesują zażalenia i skargi?

W naszej osadzie jest sporo bogatych chłopów, ale tylko jeden z nich ma większy plan zboża niż ja. Uważam to za niesprawiedliwość, bo jeśli jestem lojalnym obywatelem i nie posiadam żadnych zażaleń wobec państwa, to mam chyba prawo domagać się sprawiedliwości i odpowiedzi na swoje podanie.

Julian Brzozowski — Przeroś

Kto wpłynął na zmianę uchwały?

Mieszkam w Czyżewie Kościelnym, ale w budynku, który grozi zawaleniem, dlatego zwróciłem się z prośbą do Prezydium GRN w Czyżewie o przydzielenie mi innego mieszkania.

Prezydium GRN postanowiło wówczas przenieść ob. Fiedorczuka do lokalu zwolnionego przez aptekę, a mnie przydzielić tego mieszkania przy ul. Mazowieckiej 10. Lecz decyzja ta nie została zrealizowana, gdyż po zwolnieniu lokalu aptecznego został on oddany Brejnachowi, a Fiedorczuk i ja pozostaliśmy w swych starych mieszkaniach.

W sprawie tej zwracałem się również do Prezydium WRN, skąd otrzymałem odpowiedź, że moją sprawę skierowano do Prezydium PRN w Wysokiem-Mazowieckiem. Sądzę, że Prezydium PRN wyda słuszną decyzję. (2892)

M. Murawska — Czyżewo-Kościełne

Kronika białostocka

* Kurs pszczelarstwa odbędzie się w naszym mieście w dniach 19. 20 i 21. bm. w dużej sali Prezydium WRN. Zostanie on zorganizowany przez Państwową Stację Rolną.

Kurs jest bezpłatny. Wykłady prowadzone będą w godzinach od 8 do 15. Starannie opracowany program wintem przyciągnął jak najszersze rzesze pszczelarzy i sympatyków pszczelarstwa.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Okno w lesie”. Początek o godz. 17.30 i 20.00.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku
Kino „Ton”: „Śpiewak nieznany”. Początek o godz. 18 i 20.
Kino „Pionier”: „Za nami pójdą inni”. Początek o godz. 17 i 19.30.

w województwie

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Rywal”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Donieczy górniczy”.
Kino „Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.
Kino „Wolność” w Hajnówce: „As wywiadu”.
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Bajka o rybaku i rybie”.
Kino „Zorza” w Elku: „Wielka słońca”.
Kino „Kios” w Sokółce: „Dusze czarnych”.
Kino „Przedownik” w Kolinie: „Ulica graniczna”.
Kino „Oka” w Górze: „Sala wódz Baszkirów”.
Kino „Gwardia” w Sejnie: „Daleko od Moskwy”.

Kronika partyjna

W dniu 17. bm. o godz. 17 w świetlicy PSS przy Rynku Kościuszkim (nad gospodą) w Białymstoku odbędzie się odczyt pt. „Stalnowska nauka o bazie i nadbudowie”. Odczyt wygłosi lektor KC PZPR.

Lektorzy KC PZPR wygłoszą na terenie województwa białostockiego odczyty pt. „Miasto a wieś” w następujących miejscowościach:

Dnia 17. bm. godz. 18 — Elk.
Dnia 18. bm. godz. 15.30 — Białystok, świetlica Fabryki Pluszu.
Dnia 19. bm. godz. 17 — Bielsk Podlaski, świetlica PRZZ.
Dnia 19. bm. godz. 15 — Łapy, Warsztaty Kolejowe.

Partia oczyszcza swoje szeregi

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Białymstoku usunęła z szeregu naszej Partii Mariana Wojszkuna, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Szeptowie w powiecie wysokomazowieckim za pijaństwo i naruszenie zasad praworządności ludowej.

Wojskun po pijanemu, wbrew swoim uprawnieniom prze prowadził rewizję w prywatnym mieszkaniu.

Ułatwić inwalidom otrzymanie pracy

Rozwijający się w woj. białostockim przemysł potrzebuje coraz to więcej rąk do pracy. W związku z tym należy właściwie rozstawić ludzi w produkcji i zatrudnić wszystkich tych, którzy mogą pracować. Chodzi tu o danie zajęcia inwalidom, którzy mimo swoich braków fizycznych pragną przyczynić się do realizacji wielkiego dzieła, jakim jest plan 6-letni.

Wielu inwalidów chce pracować, nie podchodzą jednak ze zrozumieniem do tego zagadnienia dyrektorzy i kierownicy poszczególnych zakładów pracy oraz instytucji i nie chcą zatrudniać inwalidów mimo zalecenia, aby każdy zakład zatrudnił u siebie około 3 proc. inwalidów.

Np. Oddział Zatrudnienia w Białymstoku skierował ob. Stanisława Popławskiego do BZPW im. Sierżana, które zgłosiły zapotrzebowanie na robotników. Dyrektor BZPW Anna Słonimska nie przyjęła jednak Popławskiego do pracy dlatego, że jest inwalidą. Popławski chciał i mógłby pracować w zakładzie BZPW w Michałowie.

Mamy wiele przykładów, że inwalidzi bardzo dobrze wykonują powierzone im prace.

Dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku chciał zatrudnić w swoim zakładzie ob. Lasotę, głuchoniemego kreślarkę, lecz inżynier techniczny nie zgodził się na przyjęcie go do pracy. Lasota został zatrudniony w Akademii Medycznej,

Zakłady pracy winny ściśle współpracować z Okręgowym Oddziałem Zatrudnienia

Znikła w Polsce zbroja bezrobocia. Z przeludnionej wsi białostockiej odchodzą tysiące ludzi do szkół i przemysłu.

Przykładem tego może być wielkie zainteresowanie się młodzieżą pracą w przemyśle węglowym. Z terenu naszego województwa zgłosiła gotowość pracy w zawodzie górnik znaczna liczba młodych ludzi.

Najlepiej o tym mówią dane Okręgowego Oddziału Zatrudnienia, który stwierdza, że wykonał w tym zakresie swój plan w 300 procentach.

Duże zainteresowanie wykazali również mieszkańcy pracami leśnymi w powiecie goldapskim. Plan zatrudnienia na tym odcinku wykonany został w 256 proc.

Nie potrafiło zaś wykorzystać sprzyjających do naboru pracowników możliwości Nad

leśnictwo w Olsztynie, które nie stworzyło w czasie odpowiednich warunków zamieszkania dla robotników.

Oddział Zatrudnienia ma również swoje kłopoty. Często zgłaszają się osoby nie posiadające odpowiedniego wykształcenia, które chcą uzyskać tylko pracę biurową.

Osoby te nie postępują szczerze. Winny one przyjmować pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom zawodowym. W miarę wykonywania swoich obowiązków będą oni mogli awansować do tego zawodu, do którego mają zamiłowanie.

Słabo jeszcze przedstawia się zatrudnienie kobiet, nawet w takich zawodach jak konduktorki, kasjerki itp. Kobiety mogą z powodzeniem zastępować mężczyzn w tych pracach, gdzie nie potrzeba

zbyt wielkiego wysiłku fizycznego.

Trzeba stwierdzić, że słabo prowadzona jest w tym kierunku akcja uświadamiająca przez Ligę Kobiet i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Dobrze byłoby, gdyby w niedzielę i czwartki Liga Kobiet wysyłała swoją przedstawicielkę do Wydziału Zatrudnienia przy Rynku Kościuszkim nr 9. Przedstawicielka ta mogłaby służyć kobietom radami w wyborze pracy.

I jeszcze jedna bolączka Wydziału Zatrudnienia. Zakłady pracy zgłaszają zapotrzebowanie tylko na pracowników fizycznych. Natomiast pracowników umysłowych werbują samodzielnie, co utrudnia Oddziałowi Zatrudnienia prowadzenie racjonalnej gospodarki kadrami.

Z książką do każdego domu

Zarząd wojewódzki ZMP w Białymstoku organizuje w dniu 16 grudnia br. obecną sprzedaż książek na terenie miasta i okolicznych miejscowości.

Sprzedają książki w mieście zajmują się drużyny harcerskie ze szkół podstawowych. Wśród rozprowadzanych książek znajdują się dzieła polskich i radzieckich pisarzy, szczególnie chętnie czytane przez młodzież i starsze społeczeństwo. Duża

część pozycji, które znajdują się w sprzedaży poświęcona będzie życiu i działalności Lenina. Z książek przeznaczonych dla młodzieży najciekawsze będą niewątpliwie „Bajki” Krasickiego i „Bajki” Mickiewicza.

Trzeba dodać, że „Bajki” Krasickiego doczekały się dopiero w Polsce Ludowej starannego i pięknego wydania. Zaopatrzone są one w wielką ilość pięknych i wielobarwnych ilustracji. Estetycznie wydane są również „Bajki” Mickiewicza.

Przewidywano w sprzedaży także ciekawe pozycje dla starszych dzieci.

Należy się spodziewać, że nasi harcerze i harcerki — książkonosze spotkają się z serdecznym przyjęciem społeczeństwa.

Książkonosze idąc za przykładem radzieckich pionierów współpracowniczy będą między sobą w rozprowadzaniu książek.

W tym samym dniu grupy junaków SP, ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej dotrą do okolicznych miejscowości, aby i tam służyć dobrą książką każdemu obywatelowi.

Dla książkonoszy wyróżniających się w sprzedaży książek zorganizowany zostanie w dniu 19. bm. wieczorek pod nazwą: „Nagradzamy wyróżnionych kolporterów młodzieżowych z terenu naszego województwa”. Wieczorek organizuje ZW ZMP w sali „Wioślarsza” o godz. 15. Na program złożą się: część oficjalna i bogata część artystyczna.

E. Grygo — Białystok

Wybryki pijaków i chuliganów

Na przystanku kolejowym Genusze na trasie Białystok — Kuźnica nie ma budynków stacyjnych. Dla wygody podróżnych urządzono tu poczekalnię z pudła wagonu.

Sprzedaż drzewek świątecznych

W dniu dzisiejszym Miejski Handel Detaliczny przystępuje do sprzedaży drzewek świątecznych. MHD będzie rozprowadzać choinki poprzez Dzielnicowe Biura Opalowe przy ulicach Manifestu Lipcowego, Sosnowej, Monopolowej, na Białymstoku oraz w Halach Miejskich na Rynku Starobojarskim.

Cena drzewka w wysokości do 1 m wynosi 5 zł, za choinkę o wymiarach od 1 m do 2 m należy zapłacić 8 zł, a drzewko świąteczne w wysokości do 3,5 m można nabyć w cenie 12 zł za sztukę.

W poniedziałek 17. bm. przystąpi do sprzedaży choinek Powiatowa Spółdzielnia Spożywców, która będzie rozprowadzała je w takich punktach miasta jak: Rynek Kościuszkowski (obok Spółdzielczego Domu Towarowego), przy ul. Częstochowskiej (róg Stalina) i Piłnej (w rozlewni piwa) oraz poprzez DBO położone przy ulicach Mickiewicza (Nr 7), Żelaznej (Nr 6) i Pięknej (Nr 2).

Choinek przygotowane do statecznej ilości i wszyscy mieszkańcy będą mogli się w nie zaopatrzyć. (s)

Kurs traktorzystów w Supraślu

W dniu 21 stycznia 1952 r. rozpocznie się czteromiesięczny kurs traktorzystów w Supraślu, pow. białostocki. Na kurs przyjmowani są kandydaci obojga płci w wieku

Korzystając z braku opieki nad poczekalnią gromadzi się tu często miejscowa chuliganeria. Selany pokryte są wulgarnymi napisami, a nawet pokradziono szyby z okien. Warto, aby władze MO zwróciły baczniejszą uwagę na zbierających się tu chuliganów.

J. Sawiński — Sokółka

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 355-0

Program radiowy na 15 grudnia

Program I na fal 1322 m.
6.10 Koncert poranny. 6.03 Wschodnia Radiowa. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Pieśni różnych narodów. 9.20 Aud. szkolna dla klasy X. 12.15 Melodie na akordeonie. 12.45 „Na swojej nuty”. 16.20 Koncert rozywkowy. 17.30 Utwory Danczo Włagierowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.30 „Na muzycznej fall”. 20.30 Gra orkiestra taneczna. 21.30 „Janko muzykant” odcinek noweli.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.
6.50 Melodie operetkowe. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 13.35 Aud. szkolna dla klasy III i IV. 14.35 Aud. dla wychowawczych przed-szkoli. 14.40 Muzyka dla wszystkich. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Utwory Jana Sebastiana Bacha. 18.30 Wschodnia Radiowa. 19.50 Muzyka rozrywkowa. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Przedszkole w osiedlu robotniczym



W Białymstoku, w osiedlu ZOH u otwarto nowoczesne przedszkole dla dzieci mieszkających.

Na zdjęciu jedna z sal w czasie zajęć praktycznych „przedszkolaków”.

MZM natrafiła na trudności przy uruchamianiu nowych barów

W odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Są bary mleczne — ale w śródmieściu”. Miejskie Zakłady Mleczarskie wyjaśniają, że czynili próby uruchomienia nowych barów. Np. w maju br. zakłady otrzymały przydział lokalu na bar przy ul. Warszawskiej 42, lecz nagle zezwolenie na zajęcie tego lokalu cofnięto.

Zamierzano również uruchomić bar w okolicy dworca głównego i w tym celu

postanowiono przenieść bar ruchomy z terenu wystawy, lecz dotychczas nie otrzymano z Prezydium MRN pozytywnej odpowiedzi.

Miejskie Zakłady Mleczarskie podają jeszcze szereg uwag, które mają potwierdzić ich starania w zwiększeniu sieci barów. MZM stwierdza jednak, że „wysiłki ich spełzły na niczym, gdyż brak jest zrozumienia dla tych spraw u niektórych czynników”.

Zamrożone kapitały

Spółdzielnia Pracy Szklarzy w Białymstoku otrzymuje dużą liczbę zamówień na wykonanie prac szklarskich. Zdarza się jednak często, że po wykonaniu tych prac zaczynają się trudności z uregulowaniem należności.

Instytucje i zakłady pracy nie spieszą się z przelewaniem należności na konto spółdzielni, nie zapominając, że zamrażają kapitały i hamują prawidłowy jej rozwój.

Do dłużników spółdzielni należą m.in.: „Spółnota Pracy”. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, WKHF, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego, Fabryka Oci Spłytusowego i Mustardy, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łapach Ogółem instytucje winne są spółdzielni 16 tys. zł.

Spółdzielnia Szklarzy spodziewa się, że zapewnienia kierowników poszczególnych instytucji wyrażane słowem: „Zapłacimy”, zostaną wreszcie zrealizowane.

Waldemar Dryl — Białystok

Nasz felieton

Planowanie wstecz

Z dawien dawna byłem przeciwnikiem planowania wstecz, że planować pracę można tylko na okres przyszły, że, może sobie zaplanować, co będzie robił jutro, co za tydzień, gdzie pojedzie itd. Tymczasem okazuje się, że można planować pracę również za miesiąc ubiegły.

Dowodem możliwości wstecznego planowania są kwartalne plany obrotów sporządzane przez CRS w Białymstoku dla poszczególnych PZGS-ów. Oto np. PZGS w Łomży otrzymał plan obrotów na IV kwartał w dniu 5. bm. Oczywiście PZGS nie czekał na plany z CRS-u i opracował wcześniej własne, lecz CRS przyszedł do przekonania, że plany te są złe i lepiej jest planować w ogóle bez planu. I dlatego CRS przesłało dwa miesiące opracowywać „dobry” plany.

Wiele zakładów pracuje już na rachunek 1952 r. Wpływa ją meldunki z różnych zakładów pracy o przedterminowej realizacji planów produkcyjnych, tylko CRS w grudniu 1951 r. tkwi jeszcze w pracach, które powinny być wykonane w tym czasie. Jest to swoisty rekord i należy się za białostockiemu CRS-owi solidna „pochwała”. Bo tylko on umie planować wstecz. (3004)

Na podstawie korespondencji opracował Zgrzyt

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika do spraw technicznych, dwóch starszych księgowych kasjera, kierownika sekcji

a) Administracyjno-gospodarczej
b) Ogólno organizacyjnej
c) Zaopatrzenia

d) Finansowej, — jak również i innych pracowników koncepcyjnych obeznanych z taktownością, przedsiębiorstwem, fabrykarnictwem i handlem zatrudni z dn. 1 stycznia 1952 roku. Ekspozytura Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Białymstoku ul. 1-go Maja 18. 433-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa” Redakcja i Administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcji naczelny 814 i-ea red. naczelny 616, sekretariatu redakcji 18-22, redakcja nocna 18-26, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 1,50 zł zbiornik (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr 811 — 1234 110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP 1 114 000.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

Na półkach księgarskich

Opowiadanie Iwana Olbrachta

Wśród pisarzy czeskich starszego pokolenia, którzy związali swą twórczość z życiem i walką mas ludowych, przodując miejsce zajmuje Iwan Olbracht (Kamil Zoman), urodzony w r. 1882. Ojciec jego był również znanym pisarzem i filologiem, sympatykiem ruchu socjalistycznego i przyjacielem narodu polskiego. Te okoliczności wpłynęły niewątpliwie na kierunek zainteresowań i rozwój światopoglądowy Iwana Olbrachta, który już jako gimnazjalista nawiązał kontakty z ruchem robotniczym i przetłumaczył „Manifest Komunistyczny”.

W okresie pierwszej wojny światowej, a następnie powstania burżuazyjnej Republiki Czechosłowackiej skrytykował się i umocnił marksistowski światopogląd Iwana Olbrachta. Gdy w czeskiej partii socjaldemokratycznej nastąpił rozłam, Olbracht stanął zdecydowanie po stronie rewolucyjnej lewicy i wstąpił do utworzonej wówczas partii komunistycznej. Jej zasadom i wskazaniom pozostał on po dziś dzień niezmiennie wierny.

Prócz licznych prac o charakterze publicystycznym, Olbracht ma w swym dorobku pisarskim szereg powieści, wiele opowiadań i szkiców literackich oraz trzy tomy reportaży, stano-

wiających plon podróży do ZSRR w roku 1920. W latach ostatnich ukazały się w przekładzie polskim powieści Olbrachta: „Anna Proletariuszka”, zawierająca dzieje dojrzewania świadomości klasowej młodej dziewczyny wiejskiej, oraz „Mikołaj Szuhaj — zbójnik”, książka poświęcona legendarnej postaci podkarpackiego zbójnika, wyraziciela wolnościowych pragnień i tęsknot ludu.

Reakcja czeska, rządząca w okresie międzywojennym w ojczyźnie Olbrachta, nie szczędziła autorowi „Anny Proletariuszki” szykan i przesładowań; był on kilkakrotnie sądzony i więziony.

Po wyzwoleniu Iwan Olbracht otrzymał zaszczytny tytuł „artysty narodowego”. Cieszy się on zasłużonym szacunkiem swego narodu. Wskazując na wielkie zasługi Olbrachta dla literatury czechosłowackiej, prezydent Gottwald nazwał go „pionierem czeskiej sztuki socjalistycznej”.

Ostatnio wydane zostały w przekładzie polskim — pod wspólnym tytułem — „Tak było kiedyś...” cztery opowiadania Olbrachta. Trzy spośród nich odnoszą się do wcześniejszego okresu twórczości autora (1910 — 1913), czwarte napisane zostało w r. 1926, a więc w czasach republiki burżuazyjnej.

W opowiadaniu pt. „Tata”, Olbracht demaskuje nić rodową i kastową przesadę zniemczonoj arystokracji czeskiej, wyszydając jej „blękitnokrwistą” tradycję.

W opowiadaniu pt. „O miłości ojczyzny” Olbracht daje charakterystyczny obraz stosunków w armii austriackiej, w której żołnierzom wszczepiano gwałtem pojęcia swolnego czarno — żółtego nacjonalizmu, skazując ich jednocześnie na surowe kary. Jeśli któryś — Czech, Polak czy Ukraińiec — ośmielił się przyznać do swej własnej narodowości i prawdziwej ojczyzny.

W opowiadaniu pt. „Staruszek uwieńczony laurem wiedeńskiej sławy” autor, po przez fantastyczną niemal historię pewnego spadku — wprowadza nas za kulisy polityczne partii chrześcijańsko — socjalnej, która w cesarskiej Austrii odgrywała poważną rolę. Ta reakcyjna i obskurantcka partia znajduje „godnego” reprezentanta w osobie bohatera opowiadania. Podkreślimy na marginesie, że dzisiaj kontynuatorką polityki partii chrześcijańsko — socjalnej jest t.zw. partia ludowa, która wspólnie z socjaldemokratyczną uprawia politykę wojny i nędzy w Republice Austriackiej.

Ostatnie wreszcie opowiadanie pt. „Dobry sędzia” jest dowcipną satyrą na stosunki w sądownictwie przedwojennej burżuazyjnej republiki czechosłowackiej. Przedstawiając zawile losy prowincjonalnego sędziego Bezłoi,

autor udowadnia, że droga do kariery służbowej stała wów czas otworem jedynie dla tych, których — rządząca reakcja — uważała za „swoich ludzi”. Kwalifikacje zawodowe i zalety moralne urzędnika nie były natomiast wcale bra- ne pod uwagę, zaś „zbytlna” uczciwość mogła mu zaszkodzić.

Interesujące, dowcipne opowiadania Iwana Olbrachta posiadają wyraźny charakter humanistyczny. Ostrze satyry wymierzone jest przeciwko pasożytniczym klasom społecznym — burżuazji i magnaterii, przeciwko ich tepocie, kółuństwu i przesadom.

B.D.

*) Iwan Olbracht. „Tak było kiedyś...”. Przetłóżyła z języka czeskiego Krystyna Zebrowska. Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1951. Str. 144.

Alpiniści radzieccy



W Związku Radzieckim szeroko rozpowszechniona jest alpinistyka. Ok. 400 alpinistów Alma-Aty — dokonano wejścia na szczyt Zailijskiego Ałatau. Wyprawę swą nazwali oni „Alpinada Pokoju”. Uczestnicy wyprawy osiągnęli szczyt „Szkolnik” wys. 3.900 m.

Na zdjęciu: Uczestnicy wyprawy „Alpinada Pokoju” zorganizowali zgromadzenie na szczycie „Szkolnik”.

fot. CAF.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Słaba praca wychowawczo-ideowa w augustowskiej „Spójni”

KS „Spójnia w Augustowie licząc 56 członków (w tym 16 kobiet) działalność swą opiera na sekcjach: ogólnego przygotowania, lekkoatletycznej, piłki ręcznej, szachowej, piłki nożnej, tenisa stołowego, bokserskiej i sportów wodnych.

Klub bazuje przede wszystkim na członkach SKS-ów i nie dąży do objęcia zasięgiem swej działalności zakładów pracy.

Prezydium PKKF analizując dotychczasową działalność KS „Spójni” wskazało na jej błędy, a mianowicie: niedostateczną pracę polityczno — wychowawczą, brak właściwych treningów w poszczególnych sekcjach, niedostateczną ilość związkowców w klubie oraz za małą aktywność w zdobywaniu odznaki SPO.

Jeżeli chodzi o zawodników z sekcji piłki nożnej, zauważyło tu można brak dyscypliny. Np. piłkarz Edward Wasilewski wziął udział w jednym ze spotkań piłkarskich w stanie nietrzeźwym. Dużym minusem pracy klubu jest fakt spychania całości prac dotyczących klubu na barki przewodniczącego.

Mistrzostwa Białegostoku w siatkówce

W dn. 14 bm. odbyły się dalsze rozgrywki siatkówki żeńskiej o mistrzostwo miasta Białegostoku.

W rozgrywkach tych padły następujące wyniki: SKS Szkoły Ogólnokształcące 2:1 przegrał ze Spójnią 0:2 (16:18, 5:15). Ogniwko

Praca ideowo — wychowawcza w „Spójni” nie stoi na odpowiednim poziomie, gdyż wiceprzewodniczący, odpowiedzialny za odcinek ideowo — wychowawczy nie interesuje się tą sprawą.

Mimo niedociągnięć i braków KS „Spójnia” ma osiągnięcia na odcinku sportu w czynowym np. Klekotówna zdobyła wicemistrzostwo Polski w biegach na przełaj, a Olewińska trzecie miejsce.

W miesiącach letnich br. dwie ekipy sportowe wyjechały do spółdzielni produkcyjnych w Kamionce Starej i Lipsku i pomagały sportowcom w zdobywaniu odznaki SPO.

Rozgrywki piłki ręcznej w Elku

W sali sportowej GWKS w Elku rozegrano spotkanie w siatkówce i koszykówce pomiędzy GWKS (Suwałki) — GWKS (Elk).

W siatkówce wygrał GWKS (Elk) w stosunku 2:0 (1:15), (4:15), w koszykówce wygrał GWKS (Elk) w stosunku 69:21.

Mistrzostwa Białegostoku w siatkówce

W dn. 14 bm. odbyły się dalsze rozgrywki siatkówki żeńskiej o mistrzostwo miasta Białegostoku.

W rozgrywkach tych padły następujące wyniki: SKS Szkoły Ogólnokształcące 2:1 przegrał ze Spójnią 0:2 (16:18, 5:15). Ogniwko

pokonało SKS Liceum Wychowawczyń Przedszkoli 2:0 (15:5, 15:6). SKS Technikum Przemysłu Włókienniczego wygrał z Kolejarzem 2:1 (15:5, 15:17, 15:11).

SKS Liceum Pedagogiczne uległo drużynie AZS w stosunku 1:2 (15:13, 5:15, 11:15). (u)

Simaka spotkać można co dzień na innym odcinku budowy; po zakończeniu zmian uczy on zespoły młodych budowniczych swoich metod pracy, mówi im o najbardziej racjonalnych sposobach kierowania potężnymi ekskawatorem, o przepisach konserwacji maszyn. Uczy też indywidualnie młodych robotników; wielu z nich pracuje już dziś zupełnie samodzielnie na budowie hydrowężla.

Simak, który wchodził w skład Rostowskiego Komitetu Zw. Zaw. Robotników Drogowych i Hydrotechników, znajduje też czas na odwiedzanie kopalni rostowskich; trzeba przecież kontrolować wykonanie umowy socjalistycznej między górnikami a budowniczymi kanału.

P. Potapow

Ze sportu w ZSRR

* W rozgrywkach o mistrzostwo miasta Zaporozie w siatkówce wzięły udział 34 drużyny.

Wśród drużyn żeńskich zwycięstwo odnieśli sportowcy „Iskry”. Siatkarze „Metalurga” zajęli pierwsze miejsce wśród drużyn męskich.

* W Związku Radzieckim czynnych jest około 800 szkół sportowych dla młodzieży. W szkołach tych pod kierownictwem doświadczonych pedagogów młodzież zdobywa kwalifikacje sportowe. Wszystkie wydatki w tych szkołach pokrywa państwo.

Co roku absolwenci szkół sportowych biorą liczny udział w imprezach i zawodach sportowych.

Notatnik kulturalny

* Wojewódzki Oddział TWP w Białymstoku może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w działalności kulturalno — oświatowej. Od powstania TWP w naszym województwie prelegenci Towarzystwa wygłosili tysiące odczytów popularizujących poszczególne odcinki wiedzy, docierając do najbardziej zapadłych miejscowości.

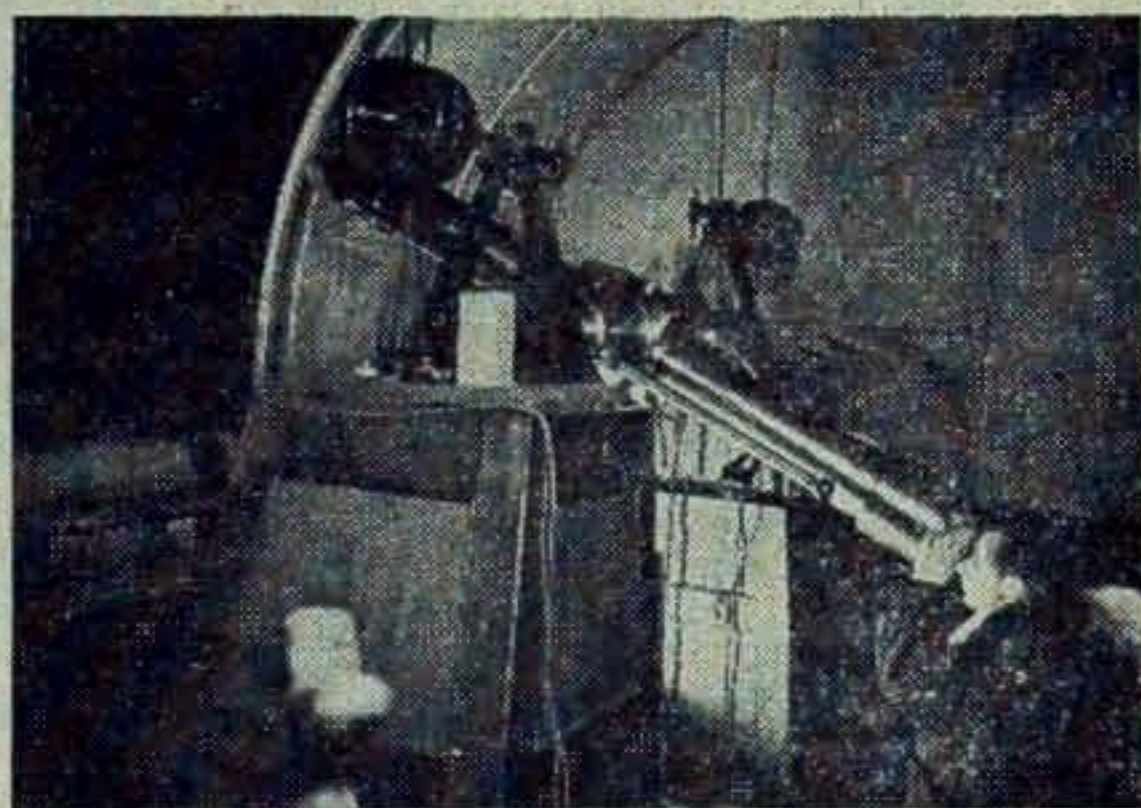
Szczególnie ożywioną działalność oświatowo — propagandową przejawiało TWP w Miesiacu pogłębiania przyjaźni polsko — radzieckiej. Od 15 października do 15 listopada prelegenci TWP wygłosili łącznie 282 odczyty na tematy związane z zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi — naukowymi tytułami ZSRR.

Łącznie wysłuchało odczytów prawie 20.000 osób. Najbardziej popularnymi wśród słuchaczy były odczyty: „ZSRR ostoja pokoju”, „Budowie Komunistów” i „Elektryczność w rolnictwie ZSRR”.

Prawdziwym sukcesem TWP było, że prelegenci dotarli z odczytami nawet do tak zabitych deskami od świata gromad jak Tyńkiewicze w pow. białskim, czy Kuzie w pow. kolneńskim, które od początku swego istnienia nie

widziały prelegenta i nie słuchały odczytów. Dlatego też chłopcy wyrażają się z dużym uznaniem o TWP niosącym wiedzę do najbardziej zapadłych zakątków Białostoczczyzny. (hm)

Studia w obserwatorium



Uniwersytet Wrocławski prowadzi dwa obserwatoria astronomiczne. Jedno z nich znajduje się we Wrocławiu, drugie w okolicach Wrocławia, celem uniknięcia światła miasta, przeszkadzającego w obserwacjach.

Na zdjęciu: St. asystent mgr. Przemysław Rybka podczas prowadzenia pomiarów momentów przejść gwiazd przez południk niebieski.

CAF — fot. Baranowski.

Na budowie kanału żeglownego Wołga-Don

W kwietniu rb. budowniczowie „Wołgodonstroju” wystosowali do towarzysza Stalina list, w którym wymienili konkretne zobowiązania, mające zapewnić rozpoczęcie żeglugi na kanale Wołga — Don już wiosną 1952 r. Dążąc do wykonania swych zobowiązań budowniczowie rozwinięli szeroko współpracę z wodnictwem socjalistycznym.

Niedawno byłem na budowie tej wielkiej magistrali wodnej. Zwidziałem liczne odcinki budowy, rozmawiałem z wieloma robotnikami i inżynierami i widziałem, w jaki sposób zespół pracowników „Wołgodonstroju” realizuje plany budowy.

We wrześniu rb. budowniczowie hydrowężla Cymlańskiego odnieśli wspaniałe zwycięstwo: zmienił dawny bieg rzeki Don, kierując jej wody poprzez żelbetową tamę w nowe koryto. W okresie przygotowań do godnego powitania 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wydanie zwiększonego tempa układania pierwszego miliona metrów sześć. betonu.

Na lewym brzegu Donu potężne pompy namulają ostatnie odcinki tamy ziemnej; w ciągu doby namula się na tamie 150 tys. m sześć. ziemi. Jest to wskaźnik bardzo wysoki. Jeśli się uwzględni obecną porę roku.

Załoga budowniczych hydrowężla współpracownicy z górnikami donieckiego kombinatu „Rostowugol” — odcinki współpracownicy z kopalniami, brygady — z brygadami. Wiele górników i budowniczych kanału podpisało umowę o współwzajemności Indywidualnym. Tak np. wybitny maszynista ekskawatorki, Eugeniusz Simak, współpracownicy z najlepszym w Zagłębiu Donieckim maszynistą węgierskiej, laureatem Nagrody Stalinowskiej, Piotrem Mogilenko. Towarzysze ich pilnie śledzą przebieg współwzajemności. I trzeba stwierdzić, że Simak trzyma wysoko sztandar zespołu budowniczych Kanału Wołga — Don.

Pragnąłbym tu nieco szczegółowej opowiedzieć czytelnikom o tym wybitnym stachanowcu.

Przyszedłem do klubu budowniczych hydrowężla Cymlańskiego, kiedy już cała załoga zebrała się tam dla złożenia podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu „Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami”.

W pewnej chwili do sali klubu wszedł mężczyzna w średnim wieku. Powitały go serdecznie dziesiątki ludzi — maszyniści dźwigów, szoferzy, zbrojarze... Zapytałem o jego nazwisko. Okazało się, że był to właśnie Eugeniusz Simak, jeden z najlepszych i najbardziej popularnych na budowie maszynistów ekskawatorki.

Eugeniusz Simak przybył nad Don latem 1949 r. i zasłynął wkrótce jako nowator i racjonalizator pracy na ekskawatorkach. Na jego stalowym obręczym — ekskawatorka „Uralec” o pojemności czar-paka 3 m sześć. — widnieje na

pis namalowany czerwonymi literami: „Od 7 listopada 1949 r. do 6 września 1951 r. ekskawator wydobyl milion metrów sześciennych ziemi”. Budowniczość z szacunkiem nazywają obecnie Simaka „millionerem”.

W klubie uczęszczało się. Przewodniczący Komitetu Związkowego, Aleksy Artamonow, wygłosił krótkie przemówienie, po czym budowniczowie przystąpili do składania podpisów pod Apelem. Gdy Simak złożył swój podpis, zatrzymał się chwilę przy stole i zwracając się do zebranych, głośno, dobitnie powiedział:

— Towarzysze! Przypadł nam w udziale wielki zaszczyt wnoszenia jednej ze wspaniałych budowli komunizmu. Wiemy, że pracujemy dla dobrobytu i szczęścia narodu. Praca nasza przyczynia się do utrwalenia pokoju na całym świecie. Pragnę powie-dzieć wam, że od dziś będę się starał pracować jeszcze lepiej. Poświęcę wszystkie siły sprawie trwałego pokoju —

Turniej szachowy

W Augustowie odbyły się rozgrywki szachowe o mistrzostwo województwa pomiędzy Kolejarzem (Elk), a Spójnią (Augustów).

Mecz zakończył się zwycięstwem „Spójni” 5½ : 2½ z Kolejarzem (Elk).

Wyniki techniczne spotkania na pierwszym miejscu za wodnicy „Kolejarza” (Elk): Nideraus zremisował z Dowgiertem, Wiśłocki zremisował z Manciewiczem, Bagiński przegrał z Czechowskim, Mazurek przegrał z Cymkusem, Czechowski przegrał z Wiśniewskim, Chańko zremisował z Naumowiczem, Zawkowa zdobyła punkt walkowerem.

LZS Dubiny — Kolejarz (Białowieża) 2:2

W ubiegłą niedzielę w Białowieży rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie między LZS-em Dubiny (gm. Hajnówka), a miejscowym „Kolejarzem”.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0).